

PRZEDPŁATA „Kra-
ju” wynosi kwartal-
nie w Petersburgu rb.
1 k. 75; w Królestwie
i Cesarstwie rb. 2;
zagranicą rb. 2 k. 50.
W tym samym sto-
sunku rocznie i pół-
rocznie. Miesięcznie
w Petersburgu, Kró-
lestwie i Cesarstwie
k. 67. Numer poje-
dynczy kop. 15. Biu-
ro: Redakcji i Admi-
nistracji Petersburg,
kanal Dekateryński
№ 82. Telef. 11-75.
oddział warszawski:
Chmielna № 43.

Numer pojedynczy kop. 15.

KRAJ

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

OGŁOSZENIA: za jed-
nosłupowy wiersz
drobego pisma (non-
pareil) lub jego mniej-
szość: na 1 str. okład-
ki 50 kop., na ostat-
niej 30 kop., na in-
nych 18 kop. W dzia-
łach: **Zasłubiny i**
Zareczyny 50 kop.
Nekrologia 50 kop.
Doniesienia 50 kop.
Nadesłane (w lek-
szie) 75 kop. Za do-
łączenie **Aneksów**
30 rb., oprócz opłaty
pocztowej.
Zmiana adresu 20
kop.

Og. zb. № 1640

Petersburg, 7 (20) maja 1909 r.

Rok XXVII. № 18

Petersburskie Towarzystwo Ubezpieczeń

Założone w r. 1858.

Przyjmuje ubezpieczenia: na życie, od ognia i od nieszczęśliwych wypadków.

KAPITAŁY TOWARZYSTWA:

zakładowy 3,000,000 rb., rezerwowo i zapasowy przeszło 17,000,000 rb.

Zarząd: Petersburg, Newski 5, dom wt. Oddział—Newski 66.

Agentury we wszystkich miastach Państwa. (3072)

TOW. AKCYJNE FABRYKI MASZYN

FRANCISZEK KRULL

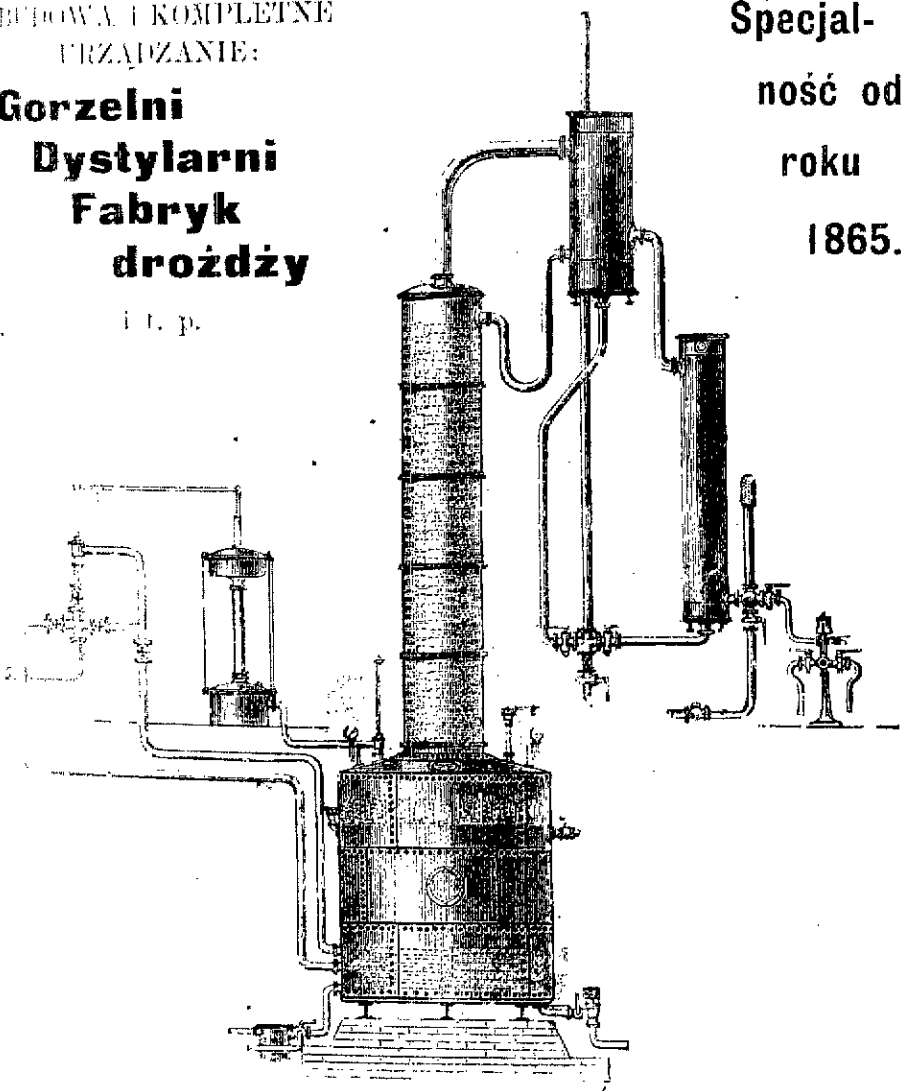
— w REWLU. —

BUDOWA I KOMPLETNE
URZĄDZANIE:

**Gorzelnia
Dystylarnia
Fabryk
drożdży**

i t. p.

Specjal-
ność od
roku
1865.



POŁAGA

stacja leśna, jedyne polskie kąpiele na otwartym
wschodnim wybrzeżu Bałtyku. Sezon od 15 czerwca
do 1 września n. st. Dojazd przez Prusę
do Memla, z Cesarstwa Królestwa do Prekula i Li-
bawy, żąd powozami i samochodami. W kurhauzie
hotel od k. 75—rb. 3 k. 50 za dobę; pierwszorzędną
restaurację pod nadzorem lekarza; całonocne utrzy-
manie rb. 1 k. 75, białdy, czytelnia, biuro, w ni m
z mieszkani, Zakład pod kierunkiem d-ra **STEFANA KUBICKIEGO**. Objasnienia,
z mieszkani: Warszawa, Jerozolimska 25—14, od g. 11—3, od 1 czerwca
Zarząd uzdrowiska. (3120)

ZARZĄD

TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ

„Rossja”

ma zaszczyt zawiadomić WW. Akcjonariuszów, iż **wy-
płata dywidendy za rok 1908** z kuponu № 26
w kwocie rb. 25 od akcji rozpoczęła się od po-
niedziałku, 27 kwietnia r. b., i trwa codziennie, z wy-
jątkiem niedziel i dni świątecznych, od godziny 11 zrana
do 3 po południu, w lokalu Zarządu (Morska, № 37),
w Oddziałach Towarzystwa: w Moskwie (Bolszaja Łubianka,
№ 2) i w Warszawie (Marszałkowska, № 124). (3140)



NAJNOWSZA UDOSKO-
NALONA DZIECIĘCA
MACZKA MLECZNA

ALPINA

Na każdej
puszce nie-
bieska mar-
ka i podpis
głównego reprezentanta na całą Rosję, Petersb.,
Grochowa № 33. (3055)

Alkagoff Benyad

Sprzedaje się u pp. Sztoll i Szmidt, w Ruskim
Tow. Handlu Towar. Apt., w aptekach i skład. apt.

SZKOŁA POLSKA Ks. MALECKIEGO

Piaski, Kirełowska 19.

Egzaminy dla nowowstępujących roz-
poczyna się 16-go maja:

- na kursach A—I przygotowane
- » B—II
- » C—I kl., z progr. gimn.
- » D—II kl.

Bliższe wiadomości w kancelarii
Szkoły Polskiej od g. 2—3 popoł. (3148)

ZAKŁAD WODOLECZNICZY d-ra A. CHRAMCA w ZAKOPANEM otwarty cały rok.

Kąpiele powietrzne, zwykłe, gazowe,
etc. Gimnastyka, mięsienie, najnowsze
przyrządy zangorowskie, etc. Kuchnia
wykwintna i zdrowa. Oddzielny stół jar-
ski. Centralne ogrzewanie, światło elek-
tryczne, wodociąg, kanalizacja, dezyn-
fekcja. Cena od 8 kor. wzwyż z całym
utrzymaniem. (3151)

K SIĘGARNIA POLSKA Petersburg,

Włodzimierski просп. 13

Polca wszystkie nowości. Wysy-
ła za załączeniem odwr. pocztą.
(3071)

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech w Karpatach.

KĄPIELE SIARCZANE.

Od stacji kolei Hlajak-Trenczyn-Tep-
litz 20 minut. Słynne termny siarczane
37—42° C. i kąpiele mułowe przy pod-
grze, reumatyzmie, paraliżu, niewrażli-
wości i t. p. Wanny, natrysk, ma-
saż, elektryczność, gimnastyka. Liczne
wygodne hotele: Sinahaus, hot. Tepłitz,
Quellenhof-Kastell, Dreierherrenhaus. Pen-
sjonat 6 kor. 50, bez wikt. 3 kor. 50
dziennie. Dobre restauracje, muzyka,
teatr, wszelkie rozrywki. Sezon letni
od 1 maja do końca września. Radzimy
zawczasu zamawiać mieszkania w Zarzą-
dzie kąpiel. (3141)

**WYCIĄG Z PROTOKÓŁU
OGÓLNEGO ZGROMADZENIA AKCJONARIUSZÓW
Tow. Ubezpieczeń**

„Rossja”

odbytego d. 25 kwietnia 1909 r.

Na ogólnym Zgromadzeniu, odbytem d. 25 kwietnia 1909 r., przy współudziale pp. Akcjonariuszów, rozporządzających 408 głosami, z tytułu należących do nich osobiście, lub z mocy plenipotencji, 10,599 akcyj, przedstawiających kapitał 2,649,750 rb., postanowiono jednogłośnie:

1) Zatwierdzić raport Zarządu i wymienione w nim czynności i wnioski, oraz zatwierdzić sprawozdanie za r. 1908 i bilans na 31 grudnia 1908 r.

2) Zatwierdzić zaproponowany przez Zarząd podział czystego zysku za r. 1908, w sumie 664,256 rb. 96 k.

3) Zatwierdzić sporządzony przez Zarząd etat wydatków na r. 1909.

4) Upoważnić Zarząd do starań wobec rządu o uzupełnienie § 2 ustawy Towarzystwa.

Wybrani zostali przez Ogólne Zgromadzenie:

1) na członków Zarządu pp. **W. F. Dawydow** i **W. W. Pollitz**; 2) na kandydatów na Członków Zarządu pp. **B. B. Herbertz** i **B. D. Thornton**; 3) na członków Komitetu Moskiewskiego pp.: **A. I. Wagurin** i **I. N. Derbeniew**; 4) na członków Komitetu kijowskiego pp.: **P. K. Skordeli** i **M. P. Szestakow**; i 5) na członków Komisji Rewizyjnej pp.: **A. A. Buche**, **L. K. Głokow**, **D. T. Jermołajew**, **I. I. Kołyszko** i **M. S. Sidorow**. (3143)

Ciechociński Zakład KĄPIELOWO-ZDROJOWY

powiat Nieszawski gub. Warszawska

jest otwarty od dnia 8 (21) maja do dnia 8 (21) września włącznie. Wody Ciechocińskie jodo-bromo-słone szczególnie są pożyteczne w cierpieniach skrofulicznych, reumatycznych, kobiecych i wielu innych. Niema dziecka, które nie potrzebowałoby kąpiei Ciechocińskich. Zakład posiada 10 źródeł z rozmaitej koncentracją solanki od 6% do 13% (artezyskie do picia). W razie potrzeby, dla wzmocnienia solankowej kąpiei, dodawany bywa Ciechociński szlam i ług. Produkty lecznicze, wytwarzane na miejscu przy warzeniu soli. W Ciechocińsku można brać kąpiele solankowe, błotne, kwaso-węglowe, elektryczne, świetlne, łaźnie, tuszówki, inhalacje, oraz zabiegi hydropatyczne. W zarządzie Zakładu jest do nabycia Ciechociński szlam leczniczy i Ciechociński ług leczniczy, stosowane do przyrządzania w domu sztucznych kąpiei Ciechocińskich, oraz gazowana solanka 13% i 1% do picia. Ciechocinek łączy się odnogą kolei Warszawsko-Wiedeńskiej z pograniczną stacją Aleksandrowo. Komunikacja ze wszystkimi pocągami warszawskimi i zagranicznymi. Tania komunikacja Wisłą — statkiem parowym. Na każde zapotrzebowanie są wysyłane bezpłatnie cenniki. (3145)

Z prawami gimnazjów rządowych

Prywatne 8-o klasowe gimnazjum żeńskie
ANNY JASTRZĘBSKIEJ w RYDZIE
Elisabetstr. 55.
Egzaminy wstępne 22 i 23 maja (4 i 5 czerwca). Przy zakładzie istnieją: pensjonat i 3 klasy przygotowawcze z «ogrodkiem dziecięcym», oraz kursa, przysposabiające do egzaminu na dyplomy nauczycielskie. Z początkiem przyszłego roku szkolnego przy 8-oj klasie powstanie Kurs nauk przyrodniczych, którego ukończenie dawać będzie prawo wykładania tego przedmiotu w zakładach naukowych. Do klas wstępnych przyjmują się i chłopcy. Przygotowanie ich do zakładów męskich oddzielne. (3145)

SANATORJUM „QUO VADIS” w KISSINGEN
Ludwigstrasse 16. BAWARIA
D-ra J. Maciejewskiego
zakład dietetyczno-łeczniczo-wodoleczniczy
otwarty od 15 IV—31/X
dla chorób wewnętrznych, nerwowych i kobiecych. Najnowsze urządzenia dla balneo-hydro- i elektroterapii, leczenie światłem i masażem. Urządzenie nowoczesne, służba polska. Kuchnia dietetyczna, także dla moich pacjentów, mieszka-jących poza Zakładem. Pokój z całkowitem utrzymaniem od 4—6 rb. dziennie, włącznie leczenia i zabiegów lekarskich od 7 rb. i wyżej. Na życzenie prospekt. (3114)

TOALETOWY ŚRODEK DLA DAM NIEZBĘDNY przy myciu TWARZY I RĄK
dla zachowania czystości i białej i czystości skóry, ochrona od zmarszczek i nadaje twarzy wygład i świeży; zupełnie bezszkodliwy. Cena flakona rb. 1 k. 65; do tego mydło le-zoosowe—35 k. 15 k. ka-walek. Opo-pomada rb. 1.
BRZOSOWY BALZAM D-RA. LENGILA w WIEDNIU.
SPRZEDAŻ u TOWARZYSTWA: „ST. PETERSBURSKIE TECHNO-CHEMICZNE LABORATORJUM.”
Skład główny w Warsza-wie: Nowy-Swiat, 37. (3114)

8-mio-klasowe gimnazjum żeńskie z prawami rządowymi
E. LICHTAROWICZÓWNY
w Rydze, Elisabetstr. 31, m. 6
z klasami wstępnymi i pensjonatem. Do wstępnych klas przyjmują się też dziewczęta. Egzaminy wstępne w maju, włącznie do 22 maja. (3144)

SZKOŁA REALNA N. W. BOGIŃSKIEGO
ze wszystkimi prawami rządowych szkół realnych.
Założona w r. 1871. Newski 83, tel. 71-21.
Pansjonat i klasa wstępna; uczniowie kl. wstępnej przechodzą do kl. pierwszej bez konkursu. Egzaminy wstępne do wszystkich klas trwają 1-1 czerwca i zaczynają się od 15 sierpnia. Przyjmowanie próśb rodziców. (3124)
Dyrektor A. F. PAWŁOWSKI.

PRAKTYCZNY
Adwokat (do oskarżenia o kradzież, którego ma bronić). Jestem pańskim obrońcą i spowiednikiem, wyznać więc przedemną musisz całą prawdę. Powiedz mi szczerze, czy istotnie okradłeś kasę bankową?
Oskarżony. Na honor przysięgam panu mecenasowi, że nie.
Adwokat. W takim razie nie mogę pana bronić, bo ktoś mi zapła-cił honorarium?
Sądca.

SARPINKI SARATOWSKIE
oraz wytworne tkaniny lenne na ubrania damskie, koszule męskie i kostiumy dzieci. Pończochy i skarpetki bez szwu, z przędzy sarpińskiej, oraz czeszcza-ry. Petersburg, zaułek Czernyszew, dom Korpusu Paziów.
N. T. SIROTKIN. (3120)

Naturalna Woda Mineralna

VICHY

Własność Rządu Francuzkiego

Wstrzegać się zamiany innymi wodami i dokładnie ohrześcić źródło

VICHY CÉLESTINS Choroby Nerek
Pęcherza
i Zolądka

VICHY GRANDE GRILLE Choroby Wątroby
i Przyrzada
Zolciowego

VICHY HOPITAL Choroby
Kanałów Trawienia
Zolądka, Kiezek

(3125)

KOMITET WYSTAWY przemysłu i rolnictwa w Częstochowie
zawiadamia, że 19-go kwietnia st. st. upływa ostateczny termin zamawiania miejsc pod własne pawilony, zaś w halach i pawilonach została tylko ograniczona liczba miejsc dla wystawców.
Wszelkich wyjaśnień udziela, przyjmuje zamówienia na miejsca oraz na ogłoszenia w katalogu wystawy
Generalna reprezentacja na centralne i połudn. gub. Cesarstwa Biuro Ogłoszeń „REKLAMA”, Kijów, Kreszczatik 41. Telefon 2365. (3118)

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla «Kraju», powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie kwartału bývają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

BIURO REDAKCJI otwarte, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 11 rano do 5 pop. **ADMINISTRACJA** od godz. 11 rano do 5 pop. Biuro mieści się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekateryński. Telefonu № 11—75. Adres dla telegramów: Petersburg, «Kraj». Warszawski Oddział «Kraju» — Chmielna № 43. Telefonu № 190-51.

Og. zb. № 1640

Petersburg, 7 (20) maja 1909 r.

Rok XXVII № 18

Z CHWILI

Przełom dojrzewa i nastąpić musi, obecny bowiem stan położoności jest nieznośny dla wszystkich i trwać długo nie może. Sprawa etatów sztabu marynarki zatargu nie rozwiązała, nie przechyliła stanowczo wagi w jedną stronę. Wszystko waha się w dalszym ciągu. Prawica przechwala się zwycięstwem nad rządem — organy październikowe dowodzą, że właśnie rząd obecny zadał jej porażkę. Nie są zresztą tego zbyt pewne i nie ukrywają przed sobą niebezpieczeństw, czyhających na ustrój nowy państwa w najbliższej przyszłości.

Trudno wiedzieć dokładnie, co o tem wszystkiem sądzi sam rząd. To tylko pewna, że w łonie gabinetu niema tej jednomyślności, któraby pozwalała sformułować jakąś tezę wyraźną i nadać stanowczość postępowaniu. Nie zdaje się ulegać wątpliwości, że nacisk prądów wsteczniczych jest częstokroć potężniejszy od odporności, którą rząd jest w stanie mu przeciwstawić, i że utrzymanie się na głównej pozycji zawdzięczać można jedynie opuszczeniu stopniowemu placówek, kolejno zdobywanych przez przeciwnika.

Jest to ta sama strategia, którą uprawiał w Mandżurji jen. Kuropatkin. Daje złudzenie zachowania czegoś, którem pocieszać się można do końca. Wszak już po zawarciu pokoju w Portsmouth pisano tu, że gdyby jen. Liniewicz chciał, mógłby z powodzeniem wystąpić zaczepnie, ponieważ miał pod swymi rozkazami zachowaną szczęśliwie liczniejszą od japońskiej armję. Iluzja przetrwała porażkę — i w tem może ukrywa się tragedia Rosji.

Cały szereg faktów świadczy o tej strategji rządu. Wydawać się może chwilami, że uprzedza życzenia prawicy, przynajmniej w zakresie spraw narodowościowych.

Gdy ujawniło się, że wniosek zmiany ustawy wyborczej dla Rady Państwa w 9 gub. zachodnich nie uzyska poparcia większości, gabinet ujął sprawę w swoje ręce prawdopodobnie w porozumieniu z wnioskodawcami. Zamierza w drodze ustawodawczej przedłużyć tymczasowo mandaty członków Rady obecnych na rok jeden, by mógł zastąpić wniosek 33 przedstawicieli prawicy swoim własnym. Z wnioskiem w sprawie utworzenia Chełmszczyzny pośpieszono się tak dalece, że nadesłano do prezydium Dumy jeden tylko egzemplarz, ponieważ nie zdołano jeszcze wniosku z motywami wydrukować.

Nie dziw tedy, że skrzydło prawe październikowców zwątpiło całkiem o możliwości tryumfu nad prawicą i niedwuznacznie zaczęło zbliżać się do niej. Na lewem skrzydle zamieszanie, wśród którego słychać już głosy, nawołujące do zerwania z polityką cofania się wobec wsteczników i czczych czysto platonicznych wystąpień z «życzeniami» liberalnemi Izby.

Z innej znowu strony, w obozie konstytucyjno-demokratycznym, zauważyć się daje wśród odłamu umiarkowanego, którego przedstawicielami są w Izbie pp. Makłakow i Szingarew, poza Izbą zaś p. Struve, dążność do zbliżenia się do odrodzeniowców i do lewego skrzydła partji 17 października.

Wszystko zdaje się przeto wskazywać, że w układzie i stosunku wzajemnym stronnictw nastąpią poważne zmiany. Obok prawicy skrajnej powstanie centrum prawe, złożone z umiarkowanej prawicy i prawego skrzydła październikowców, frakcje zaś odrodzeniowców, lewicy październikowej i umiarkowanych kadetów, do których przyłączą się zapewne z zachowaniem swej odrębności koła polskie i muzułmańskie, utworzą centrum lewe, zdolne w ten sposób skupić wszystkie żywioły liberalne w po-

teżną liczebnie grupę. Jeżeli to nastąpi, walka pomiędzy postępem a wstecznictwem, pomiędzy zwolennikami odrodzenia państwa na nowych zasadach konstytucyjnych, a głosicielami powrotu do starego systemu rządów biurokratycznych nabierze znamion walki otwartej bez dwuznacznych wyników.

Wybitna broszura

Były redaktor «Kraju», p. Krazin Piltz, wydał broszurę pod tytułem «Polityka rosyjska w Polsce». Ma ona jeszcze podtytuł: «List otwarty do kierowników polityki rosyjskiej». Jest to coś więcej nad wykład myśli poważnego statysty o współczesnym stanie stosunków polsko-rosyjskich, i nie wahamy się nazwać broszury — wybitnym czynem politycznym. Niepodobna streszczać tu całości, ograniczamy się przeto do przytoczenia najważniejszych ustępów rozdziału końcowego broszury. P. Piltz udowadnia w sposób niezbity niesłuszność i fałszywość tezy, która system rządów rosyjskich w Polsce uzasadnia zachowaniem się społeczeństwa polskiego.

«Dwie tezy — pisze p. E. P. — mogą dawać teoretyczne oparcie obecnemu sposobowi rządzenia Rosji w Polsce. Teza pierwsza brzmi: zachowujecie się wrogo, więc musicie być jak wrogowie traktowani. Teza druga: systemu rządów, który się stosuje nad Wisłą, wymaga interes państwa rosyjskiego, bez względu na taki czy inny nastrój, uczucia i zachowanie się polaków.

Staralem się udowodnić logiczną niesłuszność pierwszej tezy. Usiłowałem, śmiem sądzić, z całym spokojem i bezstronnością oświecić przebieg wypadków w Królestwie w ostatnim 40-leciu, rozplatać pogmatwane nici tych wypadków i powiązać je metodycznie w ścisłym porządku przyczynowym. Badanie to doprowadziło nas do rezultatów, które układają się w następujący historyczny obraz:

W lat kilka po stłumieniu powstania 63 r. i po jego ostatecznej likwidacji, w czasie, gdy w kraju panuje zupełny spokój, bez żadnego powodu, nagle i niespodziewanie rozpoczyna się akcja rusyfikacyjna.

W kilkanaście lat później, po wstąpieniu na tron cesarza Aleksandra III

i po powrocie do władzy hr. Dymitrja Tolstoja, po nominacjach Ilurki i Apuch-tina, znowu podczas całkowitego spokoju, bez żadnej racji, bez żadnej winy społeczeństwa, bez śladu nawet jakiegś politycznej agitacji, represja narodowa zaostrza się nagle i nabiera charakteru jakiegś nieublaganej zaciętości. Poruszone do głębi duszy społeczeństwo czyni jeszcze olbrzymi wysiłek, aby zapanować nad drażnionem uczuciem, aby zachować spokój wobec gniotącego coraz nieznosniejszego systemu, ale burzy się już młodzież, wychowana w szkole, stanowiącej tego systemu część istotną; tworzą się wśród studentów tajne kółka i stowarzyszenia, pracować zaczyna agitacja podziemna, którą w system ujmują «Liga polska». Pierwsze manifestacje na ulicach Warszawy chcą «wstrząsnąć» uśpionym, w mniemaniu młodzieży, duchem narodowym. To wszystko dzieje się jeszcze bez aprobaty społeczeństwa i bez jego udziału, przeciwnie: z żywym jego protestem.

Nadechodzi zmiana panowania. Budzi się nadzieja i otucha, pod których wpływem przygasają rozniecone świeżo ogniska agitacyjne. Idea pojednania i umiarkowania toruje sobie drogę do umysłów, dojrzewa i w r. 1897 dochodzi do najwyższego rozkwitu. «Ugoda» po stronie Polaków jest faktem uczuciowo dokonanym i państwo potrzebuje tylko krok uczynić, aby ten nastrój utrwalić, aby faktowi, istniejącemu potencjonalnie, dać życie rzeczywiste. Nie czyni tego. Chłodem i obojętnością, a następnie wzmocnieniem rasyfikacji, jak strugą zimnej wody, odpowiada na poryw pojednawczego uczucia polskiego. Wysokie napięcie duchowe w dniach złudzeń pojednawczych musi znaleźć ujście, jak każda nagromadzona energia, i odpływa w kierunku wręcz przeciwnym, tem gwałtowniej, iż z rozczerowaniem łączy się uczucie doznanej krzywdy i upokorzenia. Agitacja ogarnia już nie tylko żywioły najmłodsze i najzapalniejsze, ale szerokie warstwy inteligencji miejskiej, część ziemianstwa, ludu. Przez sześć lat trwa praca podziemna. Przychodzi rok 1904, wojna, rewolucja, przeobrażenie państwa, a z niemi nieszcześliwe wylądowanie się tych sił i uczuć, jakie wyhodowały ucisk i prześladowanie narodu.

Ten prosty przegląd powiązanych z sobą przyczynowo wypadków unaocznia całą niesłuszność, całą fałszywość tezy, która stosowanie obecnego systemu rządów rosyjskich w Polsce uzasadnia zachowaniem się polskiego społeczeństwa. Widzieliśmy, że te akty i objawy, na które polityka represyjna wskazuje, jako na swoje *raison d'être*, w których każde dopatrywać się pierwszej i ostatecznej przyczyny, wywołującej represję, były tylko ogniwami w długim łańcuchu zdarzeń, że łączyły się one organicznie z poprzednio już stosowanym systemem, że były właściwie tylko rezultatem długoletniego politycznego wychowywania narodu, w którym rolę wychowawcy spełniał niepodzielnie rząd. Teza: nienawidzisz mnie, dlatego cię uciskam, nie da się w danym wypadku żadną miarą utrzymać, gdyż rząd rosyjski stwarzał wciąż nowe źródła tej nienawiści. To też oceniając zachowanie się społeczeń-

stwa w latach ostatnich nie miarą politycznej jego wartości, nie miarą popełnionych błędów i poniesionych strat, lecz miarą elementarnych praw psychiki ludzkiej, musimy uznać, że zachowanie to było zupełnie naturalną konsekwencją tych warunków i wpływów, wśród których upływało życie narodu.

Teza druga niezależnia politykę rządu od takiego lub innego zachowania się społeczeństwa i uzasadnienia jej szuka jedynie w interesie państwa rosyjskiego.

I z takiego też jedynie stanowiska pragnę rozpatrzyć i ocenić wartość tej polityki. Wykluczam całkowicie postulaty humanitaryzmu i sprawiedliwości, nie będę powoływał się na pokrewieństwo szczepowe i solidarność słowiańską, nie będę żądał współczucia dla naszych cierpień, ani rachowania się z naszym dobrem i szczęściem. Przyjmuję interes państwa, jako jedyne i wyłączne kryterium oceny.

Chcąc ocenić, jakie powinny być zadania polityki rosyjskiej w Królestwie w teraźniejszości i w przyszłości, należy zdać sobie wprzód sprawę, jakie były jej zadania po roku 1864 i jakimi rezultatami może się wykazać polityka, która pod ich hasłem działała.

Tych zadań było dwa. Pierwsze, któreby można nazwać *zewnątrznem*, obejmowało: nagromadzenie jak największej ilości sił zbrojnych na terytorjum Królestwa dla zabezpieczenia stanu posiadania Rosji w Polsce (zadanie ułatwione przez konieczność zabezpieczenia wogóle zachodnich granic państwa), zniesienie autonomji i wszelkich cech odrębności politycznej kraju i zastąpienie ich urzędzeniami, opartymi na najdalej sięgającej centralizacji: zajęcie jak największej liczby placówek w administracji cywilnej, dających, wraz z całym aparatem policyjnym, wpływ, nadzór i kontrolę nad życiem politycznem kraju.

Zadanie drugie, które nazwałoby można *wewnętrzne*, wypływało z pożądanja «duchowego podboju» kraju. Kryła się w niem dążność nie tylko do najściślejszego związania i spojenia narodu polskiego z państwem, ale wręcz stopienia go z narodem rosyjskim w jednym państwowym tyglu.

Wykładnikiem tego zadania była — *rusyfikacja*.

Apostołowie tej doktryny rozumieli dobrze, że nie można równocześnie prowadzić dzieła rasyfikacji i pozwolić na swobodny rozwój i rozkwit polskiej kultury. Aby obce pierwiastki mogły być wprowadzone do organizmu polskiego narodu i przezeń zasymilowane — własna rodzima twórczość tego narodu musiała być wyjałowiona do gruntu. Doskonale zdawano sobie sprawę z tego, że, bez równoczesnego osłabienia duchowych sił społeczeństwa, o przyjęciu się jej nie można nawet myśleć.

Rusyfikacja, jako konkretny przedmiot zabiegów polityki państwowej, została postanowiona, jak poprzednio już zaznaczyłem, w kilka lat po powstaniu; form bezwzględnej ostryści i zaciętości nabrała w dziesięć lat potem; dziś, po pewnem chwilowem osłabieniu, wzmacnia się znowu, zasilona świeżym dopływem energii, jaką przedstawia rosnący prąd nacjonalistyczny.

Nie przez wszystkich jednak i nie we wszystkich swych okresach rasyfikacja była pojmowana jednakowo.

Najbujniejsza fantazja marzyła o zupełnem przeistoczeniu duszy polskiej na rosyjską. «Realniejsze» umysły stawiały sobie zadanie bardziej skromne, bardziej, jak się zdawało, wykonalne. Chodziło o półrusyfikację, o rasyfikację zewnętrzną, o starcie z kraju i społeczeństwa wybitnych cech jego odrębności. Ten cel spodziewano się osiągnąć właśnie przez wprowadzenie języka rosyjskiego nie tylko do urzędów i instytucji państwowych, ale do różnych dziedzin życia społecznego, nadewszystko zaś i głównie przez rasyfikację szkoły i oświaty.

Szkola, najcenniejsze dobro narodu, podstawa i warunek jego wartości cywilizacyjnej, ogniwo, gwarantujące ciągłość i trwałość wielkiego dzieła kultury narodowej, ta szkoła była upatrzona i uznana przez rząd właśnie jako główne narzędzie do duchowego podboju społeczeństwa polskiego. Myśl tę spotykamy mocno i niedwuznacznie wyrażoną we wszystkich odnośnych aktach i dokumentach rządowych: ta myśl stanowiła rdzeń systemu, była *idée maitresse* filozofji politycznej rządu rosyjskiego w Polsce. Na posiedzeniach Komitetu ministrów powtarzano sobie z upodobaniem zdanie Vinet'a, że «kto ma szkołę w ręku — ma rząd dusz». Szkoła powinna była rozstrzygnąć o przyszłości rosyjskich rządów u nas — więc zawładnięto nią i, w przeciwieństwie do zapewnień Jugenheimskiego manifestu, że nie stanie się ona nigdy narzędziem na usługach polityki, zrobiono z niej najsiłniejszy, najbardziej wyrafinowany i najdotkliwszy instrument politycznego działania.

Dwa zadania miała ona przed sobą. Miała nauczyć społeczeństwo po rosyjsku, zapoznać go z rosyjską literaturą, historją, życiem, organizacją państwową. Były to zadania pedagogiczne i tak niesporne, że, jak to wyraził jeden z posłów polskich na posiedzeniu Dumy, gdyby społeczeństwu polskiemu zabroniono uczyć się po rosyjsku, uczyłoby się tajnie w przekonaniu, iż przyswajają sobie rzecz niezbędną. Lecz obok tego zadania pedagogicznego i ponad niem stało zadanie drugie — polityczne. Przetrzeć i przetrwać duszę dziecka, nauczyć je myśleć po rosyjsku i patrzeć z rosyjskiego stanowiska na przeszłość i teraźniejszość, wpoić w nie patryjotyzm rosyjski, przywiązanie do państwa i dynastji, to był cel szkoły główny i ostateczny. Czy został osiągnięty?

Czy wśród kilkadziesiątu tysięcy młodzieży, która przeszła przez to wielkie laboratorium dusz, można wskazać choćby na jeden przykład, dowodzący skuteczności metody, choćby na jeden jedyny wypadek, w którym młodzieniec polski uległby rasyfikacji, wyrzekł się wspólności ze swym narodem, przesiąknął patryjotyzmem rosyjskim? Nie.

Szkola rasyfikacyjna osiągnęła skutek wręcz przeciwny zamierzonemu. Młodzieniec wychodził z niej, wprowadzając nauczony rosyjski język, ale od chwili opuszczenia murów szkolnych zrywał i targal wszelkie nici, łączące go z tym językiem, odrzucał ze wstre-

tem każda rosyjska książkę, bo przez szereg lat była ona narzędziem jego udręczenia, odwracał się od umysłowości rosyjskiej, jako obcej sobie i nienawistnej. Był to objaw zrozumiały, jeśli uwzględnimy przyczyny, które go zrodziły, niemniej był chorobliwy i przynosił nam samym straty, pozbawiając umysłowość polską możliwości poznawania skarbów rosyjskiego ducha, obcowania duchowego z narodem rosyjskim za pomocą jego literatury i prasy.

Wyniki drugiej części tego edukacyjnego systemu, edukacji czysto politycznej, rozważyłem obszernie na innym miejscu, wskazując, że zgotowały one państwu zupełny zawód. Jedyne, jako rys charakterystyczny, winieniem wskazać na fakt, że wszyscy wybitni działacze socjalistyczni i rewolucyjno-narodowi w Polsce wyszli ze szkół rosyjskich i że naodwrot, między przywódcami społecznego i narodowego radykalizmu nie było i niema ani jednego wychowawcy Szkoły Głównej, która przetrwała tylko lat 7, lecz wydała pokolenie, zapisane świetnymi głoskami w życiu umysłem narodu, tej szkoły, której wychowawcy w r. 1863, w czasie największego napięcia nerwów i uczuć, oparli się zwycięsko prądowi ogólnemu i odmówili udziału w powstaniu. Szkoła Apuchtinowska wydała inny materiał. Młodzież przechodziła do uniwersytetu jak najbardziej i ostatecznie zradikalizowana, tak że statystyka tajnych stowarzyszeń polskich na uniwersytecie warszawskim wskazuje, iż młodzież przez cały czas Apuchinowskiego systemu dzieliła się tylko na dwie grupy: na radykalistów narodowych i radykalistów społecznych, z niezmiernie małym procentem spokojnych i obojętnych. A gdy rozległo się hasło do strajku szkolnego, gdy okazała się możliwość zerwania węzłów ze szkołą rządową, młodzież stargala te węzły i rzuciła się do tłumnej, żywiołowej nieczki z jej murów.

Rzeczą godną zastanowienia jest, że przystępując w r. 1867 do zupełnego zruszenia szkolnictwa i urzędów oświatowych w Królestwie, rząd ówczesny jakby zupełnie zapomniał o doświadczeniach, robionych w tym samym kierunku w okresie między rewolucją 1830 r. a powstaniem 1863 r., które ukończyły się podobnym niepowodzeniem. Prawdopodobnie myślano, że jeśli w czasach Mikołajewskich celu nie dopięto, to dlatego, że środki były nieodpowiednie. Trzeba działać umiejętniej, systematyczniej, ostrzej, bez skrupułów i bez pardonu, a skutek będzie niechybny!

Ostrzegający głos Milutina rozległ się już w pustyni. Zatknięto uszy, żeby go nie słyszeć. «W ciągu lat czterdziestu, pisze Milutin w swym memorjale do cesarza Aleksandra II, całe pokolenie polskie kształcił się po rosyjsku, zaznajamialiśmy je z potęgą i sławą naszej ojczyzny, z klęskami historycznymi Polski, a jednak nauka nasza nie przerobiła ani jednego z nich, ponieważ charakter i sposób myślenia wyrabiają się pod wpływem religii, rodziny i społeczeństwa, a nie samej tylko szkoły». Nauka poszła w las. Uplynęło lat kilka i znowu zaczęto próbę przerabiania duszy ludzkiej i znowu po nowych trzy-

dziestu latach zamyka się bilans rusyfikacji przez szkołę tym samym wielkim minusem i rozczerowaniem.

W r. 1890 jen. adj. Hurko konstatuje w swoim memorjale, że rosyjska szkoła rządowa w Królestwie doprowadziła do «rezultatów wręcz przeciwnych, niż oczekiwane przez rząd». To, co się w niej dzieje, «nie wywołuje w dziecku miłości do Rosji, lecz przeciwnie zmusza je do nienawidzenia od lat najmłodszych wszystkiego, co rosyjskie, co w najlepszym okresie jego życia wyrządziło mu tyle ciężkich obelg, przyprawilo go o tyle lez gorzkich».

Tak mówił surowy wielkorządca Królestwa.

Uplynęło jeszcze lat siedem i półurzędowy autor «Oczerkow Priwislinia» (1897) reasumuje raz jeszcze rezultaty rosyjskiego szkolnictwa w Polsce i dochodzi do następujących wniosków: «Sprawa wychowania młodzieży, tak jak jest postawiona w Prywislinji nie tylko nie jest zdolną przybliżyć czasu duchowego zjednoczenia Polski z Rosją, ale przeciwnie, oddala go» (str. 380)... «Nie zmieniając charakteru inteligencji krajowej, myśmy tylko sztucznie pomnożyli ilość ludzi wrogo nastrojonych» (str. 305). — «Zaszczepić w narodzie obce mu ideały i obcą kulturę — niesposób» (str. 333).

Ks. Imeretyński stwierdza w swym memorjale z r. 1898 dysonans między rodziną i szkołą, niezadowolenie z tej ostatniej w społeczeństwie polskim, co więcej — zaciętą nienawiść, nieufność i pogardę.

Taki był wedle urzędowych świadectw plon teorii o rusyfikowaniu narodu polskiego przez szkołę.

DCN

Z BIEGIEM DNI

Idą dni jedne za drugimi, niepodobne do siebie. Czynią wrażenie smutne, jak dni przewlekającej się choroby, której objawy stają się coraz bardziej niepokojące i świadczą coraz wyraźniej o jej postępie. Dajęca określiła ją od dawna mianem obłędu nacjonalistycznego, ale chory nie chce słyszeć o żadnych lekach. Podniecenie chorobliwe daje mu złudzenie siły i zdrowia. Trzeba znowu może jakiegoś bolesnego doświadczenia, by oprzytomniał i zdał sobie sprawę z niebezpieczeństwa.

Nawet p. Dudykiewicz, «wszechrosjanin» galicyjski, jakkolwiek cieszy się z pobytu wśród pokrewnych duchów, zauważył w możliwie zresztą oględnej formie, że stan umysłów w Rosji nie budzi jakoś zaufania. Zakrzyczano ten głos ostrzegawczy — zapewniono galicyjskiego sceptyka, że wszystko pójdzie jak najlepiej. Rosjanie wszelkich obywateli są optymistami, a gdy nawet los zsyła na nich dotkliwe próby, rządzą się maksymą: «jakoś tam będzie i będzie dobrze».

Rewolucja ludziła się, że hasła programu agrarnego wystarczy, by pod jej sztandarami stanęły zastępy niezliczone, i nie chciała w stosownej chwili ustąpić jednej litery ze swoich żądań.

Dziś nacjonaści ludzą się tak samo. Z powodu przybycia wszechrosjan galicyjskich święcą już przysze tryumfy, jak gdyby dość było kilku demonstracji dla rozszerzenia granic aż po za Karpaty. Nie widzą, nie chcą widzieć żadnych następstw tych demonstracji, w których, jak w Kronsztadzie, biorą już udział czynniki urzędowe. Widz bezstronny nie może otrzasać się z wrażenia przesady i złudzeń.

Ostatnich jest bez liku. Ludzą się nacjonaści, sądząc, że oderwanie Chełmszczyzny od Królestwa, utworzenie nowej gubernji i wprowadzenie w niej ustaw wyjątkowych, wynarodowia tamęzną ludność polską i raz jeszcze «nawróca» ludność katolicką, ruską i polską. Na to już czasu niema, ponieważ albo Rosja pójdzie wskazaną przez manifest październikowy drogą odrodzenia i stanie się potężnym państwem, którego cała ludność, równouprawniona, będzie podporą i siłą, a przeto *eo ipso* ustawy wyjątkowe upadną; albo nastąpi dalsze poruszanie się wstecz, które zużyje bezcelowo siły państwa i społeczeństwa, i doprowadzi do nowych klęsk, być może niepowetowanych.

Ludzą się wnioskodawcy Rady Państwa, że usunięciem polaków, jako przedstawicieli prowincyj zachodnich w tej Izbie, stwierdzą rosyjskość tego kraju i zapewnią żywiołowi rosyjskiemu przewagę.

Przewaga istotna zdobywa się kulturą, a nie ustawami wyjątkowymi, a zresztą — i tu już czasu zabraknie.

Niedarmo w chwilach opamiętania publicyści «Now. Wr.» i «Rossii» miewają przeczucia ponure. Oto p. Mienszykow doradza conajprędzej wywieźć z Petersburga fundusz złoty, gwarantujący obieg pieniędzy papierowych, i co się da z nagromadzonych w stolicy skarbów. Zmora wylądowania wojsk niemieckich i zajęcia przez nie Petersburga trapi publicystę tak natęczywie, iż obudza w nim nawet wątpliwości co do możliwości wilegjaury w okolicach stolicy państwa. Gromadzą się jakieś chmury na Zachodzie i na Wschodzie, i dusza p. Mienszykowa nie może się otrzasać z lęku.

P. Syromiatnikow odważył się powiedzieć w «Rossii» *en toutes lettres*, że bandyta, idący na rabunek

z ikonami i śpiewem hymnu narodowego, nie przestaje być bandyta, że ludzie, zowiący siebie «iście rosyjskimi», mają w sobie coś starczego, poddającego się wpływowi zewnętrznemu, że usłuchać ich znaczyłoby znieść imperjum i pozostawić sobie tylko Moskwę, że ci ludzie chcą pogrozić naród we śnie, kofysanym przez bizantyjskie wyrzekania i przez gadki starej piastunki.

Wszystko to jest najzupełniej słuszne, ale dlaczego najczęściej widzimy «Rossiję» w towarzystwie «Russk. Zn.» i «Kolokoła», dlaczego wraz z nimi uprawia ten bezmyślny nacjonalizm, który boi się wolności i równouprawnienia dla obywateli imperjum i który dąży do ich uciskania w imię starczych hasel bizantyjskich, idąc może za podszeptami z Berlina?

W obozie paździenikowców — jeżeli nie rozłam, to bezład. Lewica nie wie co czyni prawica. Ta ostatnia zresztą podkreśla nie tyle już swoją zachowawczość, co konieczność zbliżenia się do wsteczników, z którymi szło się częstokroć ręka w ręce przy wyborach do Izby. W Komitecie centralnym stronnictwa kłótnie burzliwe, które ma załagodzić zjazd walny stronnictwa, ten zjazd niezliczoną ilość razy odkładany, który podobno odbędzie się w październiku, o ile nie będzie... zapóźno.

Wniosek w sprawie utworzenia gub. chełmskiej już przesłano prezydium Dumy państwowej. Ma dziś on większe widoki powodzenia, aniżeli przed rokiem, a bodaj nawet przed kilku miesiącami. Z tem wszystkim wniosek jest na tyle ze stanowiska państwowego bezpodstawny, że paździenikowcy, jakkolwiek stosujący się do wskazówek popierania tej nowej ofiary bożkowi nacjonalizmu, uwzględnia, być może, konieczność pewnych poprawek. Być może, nie zechcą przyłączać do nowej gub. chełmskiej powiatów, w których ludność prawosławna liczy 10—15 proc.; być może uznają, że przewrót zamierzony w zakresie stosunków społecznych i prawnych nie da się niczem usprawiedliwić; być może wreszcie odrzucą ustępy o wprowadzeniu ustaw wyjątkowych dla ludności polskiej i katolickiej w kraju, który dotąd ich nie znał, jako wprost sprzeczne z zasadami manifestu, od których wywodzą swój program.

P. Dubrowin rzuca gromy gniewu na... hr. Witte, ale Prussako-

wa, który go oskarżył publicznie o udział w zamachu na tego meza stanu i w aktach terrorystycznych, których ofiarami padli Herzenstein i Jollos, do odpowiedzialności nie pociąga. Złe jest z p. Dubrowinem...

W dniu 11 (24) maja przybywa do Petersburga p. Kramarz w towarzystwie kilku innych słowian austriackich. Dużo tu się zmieniło od czasu zeszłorocznych konferencji majowych. Uchwał w Pradze powziętych nie próbowano nawet wcielić w życie, sprawę stosunków polsko-rosyjskich pogmatwano przez uzależnienie jej od stosunków galicyjskich, na które rosjanie zapatrują się z niemożliwego stanowiska, żądając od nas, byśmy zaprzeczyli istnieniu rusinów i przemocą przerobili ich na wszechrosjan, — sprawa chełmska, sprawa wyborów do Rady Państwa w prow. zachodnich, brak najmniejszego czynu, świadczącego o chęci uwzględnienia naszej samodzielności kulturalnej — wszystko razem złożyło się na obraz, który całkiem przesłonił jasne widziadła zjazdu w Pradze. Doszło do tego, że jeden z uczestników zjazdu twierdził publicznie, iż sprawa polepszenia stosunków polsko-rosyjskich jest sprawą drugorzędną dla Słowiańszczyzny.

I wolno wątpić, czy da się już naprawić to wszystko, i czy można będzie wskrzesić nastroje majowe z przed roku...

WARSZAWA, 15 maja

Obniżenie zarobków robotników. Późna wiosna. Spory dziennikarskie. Ruch wydawniczy. Imigracja żydów do Warszawy.

— Dochodzą z różnych stron wiadomości o systematycznym obniżaniu zarobku robotników i powiększaniu godzin pracy. Łódzkie fabryki: Filtzuta, Naftalina, braci Kohn, Wulfsohna, radogorska fabryka Buhlego, tomaszowskie fabryki: Piescha, braci Fürstenwald i Simon, Halperta i niektóre warszawskie zakłady obniżają płacę o 10—15 proc. albo żądają 11¼ godzin pracy dziennie. I wszystkie te fabryki oświadczają w swoich zawiadomieniach: kto się nie podda tym nowym warunkom, ten precz!

I cóż, panowie agitatorzy socjalistyczni? Na cóż się zdaly wasze wiece, mowy, strajki, browningi, bomby, zabójstwa? «Burżuę», co dygotali przed wami jako liść osiki, co udawali nawet sami ze strachu socjalistów (bohaterowie!) podnoszą znów uszy i wołają pysznie: precz!

Krótki strach i krótka pamięć ma chciwość ludzka. Przed łufą browninga składa ręce, modli się, obiecuje poprawę, staje się cnotliwą, liściową, ale niech się tylko łufa browninga odwróci, zapomina w mig o skruchach i dobrych postanowieniach.

Tyłu młodych ludzi zginęło, tyłu gnije ich w więzieniach, jęczy w katorgach,

tyłu zatraciło uczciwość, duszę, waliło się w błocie zbrodni, bandytyzmu... A większa połowa tych nieszczęśliwych była tylko obalamucana, a pewien procent tych zbrodniarzy był materialem na bohaterów.

Rządził u nas w latach rewolucyjnych frazes: potrzeba ofiar!

Zapewne. Każda walka musi pożerać ludzi, musi mieć swoje ofiary, nie byłaby bowiem walka, ale z tych ofiar powinien wykwitnąć jakiś skutek dodatni. Bezczelowe ofiary są w drobniactwach życia nonsensem, a w wielkich sprawach zbrodnią.

Bezczelowe były ofiary naszego boju socjalistycznego, bo wodzowie tego boju nie obliczyli się ze swoimi siłami, nie umieli się orjentować w położeniu. Mówili im się to, upominalo się, ale ci, co to mówili, co upominali — nie wielu było takich odważnych — nazywali się naturalnie wstecznikami. Rozumie się. Tak przecież zawsze bywa. Kto nie widzi tylko końca swojego nosa, lecz umie patrzeć w przyszłość, wyprzedzać doktryny i wypadki, bywa w danej chwili zawsze wstecznikiem. Wielkie masy, inteligentne i nieinteligentne, są wrażliwe, bezkrytyczne, lecą w każdy blask z nierozumem ciem, w każdy ogień z uporem owiec, agitatorowie zaś robią zwykle swoje własne interesy.

Sromotnie przegrał nasz socjalizm swoją rewolucję, no, i naszej polityce nie bardzo się powiodło. I ona ma minąć...

W zasadzie nie może być nikt, kto sam pracuje, krzywym ubóstwu, walczącemu o byt wygodniejszy z bezwzględnością wyzysku. Jest to prawo robotnika. Idzie tylko o metodę tej walki. Metoda rewolucyjna naszego socjalizmu okazała się beczelową, bezskuteczną. Trzeba ją zmienić.

I zmienić powinna się także psychologia pracodawców. Bo prawda jest, że kapitał wyzyskuje pracę. Nie może być pod tym względem dwóch zdań. Czy to kiedykolwiek nastąpi? Oby się tak stało!

Zaczęła się u nas wiosna. Czekałimy na nią tego roku bardzo długo. Jeszcze obecnie, w maju, chodzimy w jesiennych paltotach, trzęsiemy się wieczorami z zimna, zaziębiamy się. Na wsi jęczą gospodarze. Paszy nie ma dla bydła, owce nie mają co szczypać na ugorach, poszycie strzech zrywają chłopcy na sieczkę. Najstarsi ludzie nie pamiętają tak późnej wiosny. Z nastaniem wiosny zamyka się Filharmonja, zamyka się opera, ścigają się konie na torze wyścigowym, jak zawsze, jak corocznie.

Nie stało się w ubiegłym tygodniu nic takiego, co by warto podkreślić. Klóca się trochę różne dzienniki, różne stronnictwa, dokuczają sobie nawzajem. Ale co by to były za stronnictwa, gdyby sobie nie dokuczwały? Od tego są stronnictwami.

Zaznaczyć tylko należy ożywiony ruch wydawniczy w kierunku beletrystycznym.

Przez cały czas rewolucyjny młodziła sztuka pisarska. Usunęła ją na bok polityka. Teraz zaczynają się znów artyści pióra ruszać, ale to już rzecz waszego sprawozdawcy literackiego.

Żydzi z prowincji, rugowani przez spółki współdzieleze, albo emigrują do Ameryki, albo przybywają tłumnie do Warszawy. W wielkim mieście, sądzę, łatwiej o zarobek, o chleb. Tymczasem

jest Warszawa już tak zapchana różnymi biedakami z miast i wsi, iż ledwie dyszy. Dawniej znalazła się zawsze u nas jakaś posada, jakaś robota, jakiś kawałek chleba; obecnie niezawsze. I handlarzom coraz ciężiej.

Wiedzą o tem pisma żargonowe i dlatego odradzają żydom imigrację do Warszawy. Musi być wielka bieda pomiędzy tymi imigrantami, kiedy gazeta «Haber» nawołuje bogatszych żydów do założenia dla ubogich przytułków, aby im ułatwić pierwszy pobyt.

Warszawa staje się coraz więcej miastem żydowskim. Świadectwem tego wielkie mnóstwo ich teatrów. Teatromanami są widocznie żydzi, bo teatry ich grają po dwa, trzy razy dziennie, zawsze pełne po brzegi. Do tego stopnia lubią teatr, że ubożsi, nie posiadający środków na kupienie biletów, torują sobie siłą, pięścią drogę do sali.

T. J.-Ch.

+ Zainteresowanie wszechświatowe budzi **wystawa** rolniczo-przemysłowa w **Częstochowie**, na której Brazylja będzie miała swój oddział. Na ostatniem zebraniu komitetu w Warszawie przewodniczący zdał sprawę z wycieczki delegatów do Krakowa, gdzie poczyniono starania o założenie miejscowego komitetu wystawy, która ma wielkie znaczenie dla przemysłu galicyjskiego przez możność nawiązania stosunków handlowych z Królestwem Polskiem. Wystawa obejmować będzie:

1) Przemysł wielki i średni; 2) przemysł domowy i rękodzielnictwo; 3) rolnictwo, rybołówstwo, leśnictwo i ogrodnictwo; 4) dział ogólnokulturalnego znaczenia. Szczegółowy program wystawy dzielić się będzie na następujące grupy: górnictwo, motory wszelkiego rodzaju, poruszane siłą elektryczności, pary, gazu, nafty i wody, przeznaczone dla przemysłu wielkiego i drobnego, wyroby przemysłu włóknistego, ceramicznego i szkła, przemysłu metalowego, drzewnego, skórniego, papierniczego, chemicznego, rolniczego i przedmioty spożywcze, przemysł ludowy, rolnictwo, czasowa wystawa inwentarza żywego (od 24—30 sierpnia odbywać się będzie wystawa drobiu, owiec i nierogacizny; od 12—18 sierpnia—wystawa koni; od 5—12 września—wystawa bydła rogatego), leśnictwo—łowiectwo, ogrodnictwo i sadownictwo—pszczelnictwo, kwiaciarstwo, praca i zadania kobiet w społeczeństwie (organizuje «Świetlica» z Warszawy), szkolnictwo, pożarnictwo, higiena, zbiory fizjograficzne i t. d.

W parku miejskim stanąć mają: Muzeum higieniczne, Muzeum przemysłu ludowego i wzorowa zagroda włościańska.

W Muzeum znajdować się będą próbki, okazy wyrobów, tkaniny,

na co przeznaczył komitet dodatkowo 1,000 rb. Oprócz wzorowych warsztatów demonstrowane będą używane zazwyczaj przez włościan, dla przeciwstawienia pożytku korzystania z ulepszonych urządzeń.

Zagroda włościańska z tak zw. obejściem, t. j. wszystkimi niezbędnymi zabudowaniami gospodarskimi zbudowana będzie z materiału ogniotrwałego, nadto będą modele z różnych materiałów. W specjalnie wydanej broszurze o zagrodzie włościańskiej komitet wystawy pragnie dać jej szczegółowy opis i rozrzuć broszurę po całym kraju, rozsyłając do każdej gminy i szkoły, oraz rozdając po minimalnej cenie zwiedzającym wystawę włościanom. Po porozumieniu się z odnośnymi instytucjami postanowiono urządzić cały szereg odczytów dla włościan.

Za wystawiane okazy włościanie nie nie opłacają; ustanowione będą dla nich nagrody w naturze, w postaci plugów, siewników i t. p.

Na te zabiegi komitetu wystawy należy zwrócić uwagę tem baczniejszą, iż godne są naśladowania i niewątpliwie zachęcą inne miasta do podjęcia usiłowań w tym kierunku.

Dzieła sztuki plastycznej, zabytki starożytne i wogóle przedmioty znaczenia społeczno-kulturalnego wolne są od opłat za miejsce na wystawie, podlegają jednakże ścisłej ocenie komitetu co do swej wartości społecznej.

Komitet wystawy zwrócił uwagę na stronę artystyczną wystawy. Pawilony utrzymane będą w stylu «moderne-barocco» i ozdobione zielonką i kwiatami.

+ **Wybory posła z Warszawy** na miejsce R. Dmowskiego odbędą się 8/21 maja. Domniemany kandydat, A. Pełowski, jest adwokatem doskonałym, znawcą prawa karnego i dobrym mówcą. Do żadnego stronnictwa politycznego nie należy. «Dzień», który stał się *enfant terrible* prasy, twierdzi, że p. Pełowski nie chciałby się poddać dyrektywom na wzór większości Koła polskiego, i że to w oczach stronnictwa ND przedstawia największą przeszkodę w przyjęciu kandydatury. «Głos Warsz.» zowie to prostą insynuacją.

+ W dn. 15 maja nastąpiło **rozstrzygnięcie konkursu na pomnik Chopina**, na który przybyli zaproszeni do jury konkursowego pp. Albert Bartholomé, twórca słynnego «Monument des morts» w Paryżu, Emil Bourdelle z Paryża, przedstawiciel najnowszych prądów artystycznych we Francji, uczeń Rodina, Hektor Ferrari, prof. Akademii rzymskiej, twórca wielu pomników. Oprócz przybyłych gości gremjum sązące stanowili architekci, pp. M. Tolwiński, J. Dziekoński, malarze M. Kotarbiński i M. Wawrzeński, od komitetu hr. Zamoyski ordynat i M. Gawalewicz. Nadesłano 67 projektów. Pierwszą nagrodę 2 tys. rb. jednomyślnie przyznano

projektowi artystów-rzeźbiarzy Wacława Szymanowskiego i Franciszka Męczyńskiego. Zdecydowano równocześnie, że im ma być powierzone wykonanie pomnika. Druga 1,500 rb. projektowi art.-rzeźbiarza Wł. Marcinkowskiego. Trzecia 1,000 rb. projektowi art.-rzeźbiarza Zygmu. Otto.

+ **Pogrzeb ś. p. Adama Krasieńskiego** odbył się 15 maja. Zwłoki spoczęły w podziemiach kościoła w Opino-górze. W orszaku żałobnym brali udział: marszałek krajowy galicyjski Stanisław hr. Badeni, prezes centralnego Tow. rolniczego Seweryn ks. Czertwertyński, mecenas Osuchowski, za trumną postępowała matka zmarłego, Marja hr. Raczyńska, żona, Wanda z hr. Badenich, brat przyrodni, Karol hr. Raczyński, dalej przedstawiciele rodzin hr. Potockich, Zamoyskich, Brzozowskich, Sierakowskich i in. Przybyła również Krystyna hr. Potocka, wdowa po namiestniku Galicji, ale otrzymawszy nagłą telegram o chorobie dzieci, wyjechała do Krakowa, nie wzięwszy udziału w pogrzebie. Po uroczystościach kościelnych nastąpił szereg przemówień, poczem ustawiono trumnę w krypcie obok trumien jenerala W. Krasieńskiego i nieśmiertelnego Zygmunta.

+ Tow. rolnicze w Królestwie zwróciły uwagę na rozwój poprawnego gospodarstwa wśród włościan i na polepszenie ich dobrobytu przy pomocy drobnego przemysłu. W Nałęczowie w czerwcu będzie pokaz pracy drobnych rolników, urządzony staraniem nałęczowskiego Tow. rolniczego. Wystawa obejmie następujące działy: a) pokaz bydła, koni, świń, oraz pszczelnictwo; b) wyroby koszykarskie i zabawkarskie, wykonane w miejscowych szkołach zawodowych; c) drobny przemysł: tkactwo, szewstwo, garncarstwo, ślusarstwo, stolarstwo, wyroby kowalskie i kożusznictwo, bednarstwo, kuchnia wzorowa, prawidłowe kucie koni i t. p. Nagrody pieniężne, w postaci narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, zboża do siewu, rasowych świń i cieląt—wydawane będą tylko drobnym gospodarzom i rzemieślnikom, dwory zaś otrzymać mogą tylko podziękowania od komitetu.

+ Koło architektów i Tow. zach. szt. pięknych urządziły **wystawę retrospektywną** zabytków architektury kościelnej w Polsce. Wystawa przedstawia szereg szkiców i obrazów świątyń wszystkich wyznań w Polsce, nawet tych, które już nie istnieją.

+ **Tron dla J. E. ks. biskupa Nowowiejskiego**. W sali Tow. zachęty sztuk pięknych w Warszawie wystawiono tron biskupi, przeznaczony do katedry płocekiej. Uznano go ogólnie za pracę prawdziwie artystyczną. Misternie wykonany baldachim zakończy insygnja pasterskie, ścianę zaś główną zdobi herb Płocka z umieszczoną w górze Matką Boską z Dzieciątkiem Jezus. Całość odznacza się tą powagą, która przystoi przedmiotowi, mającemu stać się po długie czasy ozdobą starożytnej i wspaniałej świątyni. Projekt tego tronu opracował architekt, p. Stefan Szyller, wykonania zaś trudnego nadzwyczaj dzieła podjęły się zakłady p. t. «Wł. Stadnicki i Krauze» w Warszawie.

+ **Ofiara na rzecz dotkniętych trzęsieniem ziemi we Włoszech**. W kościołach archidiecezji warszawskiej na mieszkańców

Kalabrii i Messyny, dotkniętych katastrofą trzęsienia, zebrano ogółem 8,570 rubli. Suma ta (w czeku na 22,732 liry) na imię kardynała Merry del Val została przesłana Ojcu świętemu za pośrednictwem min. spraw wewnętrznych.

Wycieczka do Zagłębia Krakowskiego

✱ Komisja krajowa przemysłowa zorganizowała wycieczkę do Zagłębia Krakowskiego dla zwiedzenia zakładów przemysłowych hutniczych i górniczych. W wycieczce wzięli udział prawie wszyscy członkowie krajowej komisji przemysłowej, nadto minister Duleba, członek Wydziału kraj. Jahl, szef sekcji gór. w min. robót publicznych Homann, dyrektor kolei póln. Banhaus, jako przedstawiciel ministerstwa kolei A. ks. Lubomirski, prezes centralnego Związku fabrycznego, A. hr. Wodzicki, radca dworu Horoszkiewicz, dyr. kolei państw. w Krakowie, prezydent dr. Leo z wice-pr. Szarskim, prezydent Izby handl. Dattner, prof. Szajnoch, jako znawca krajowej ankiety węglowej; prof. Syroczyński ze Lwowa, dyrektor filji banku krajowego, dyrektor filji banku hipot. i wielu innych. Zwiedzono szereg fabryk dla wyrobów żelaznych, drucianych, w Brzeszczu «pierwszą galic. akc. fabrykę śrób i nitów», fabrykę papy dachowej i wyrobów blachy cynkowej, wielkie kamieniołomy firmy Kułka, niedaleko Krzeszowic. W Sierpczynie zakłady górnicze, otwarte przez hr. Adama Potockiego, obecnie Tow. akcyjne, którego produkcja roczna wynosi 4,500 tys. cent. met. i zatrudnia 2 tys. robotników. W Jaworznie zwiedzono najstarsze kopalnię gwarectwa jaworznickiego i kopalnię węgla Tow. akc. górniczego i przemysłowego Bory.

Po powrocie do Krakowa zgromadzili się uczestnicy wycieczki na dworcu. Tu zabrał głos prezydent dr. Leo i imieniem miasta i Izby handlowej podziękował ministrowi Dulebie za udział w wycieczce, wyrażając nadzieję, że minister najszerzej i najgoręcej na swoim stanowisku opiekować się będzie przemysłem rodzimym i ekonomicznym podniesieniem kraju. Min. Duleba podziękował za życzyliwne słowa i podkreślił, że przybył tu nie tylko jako reprezentant rządu, ale jako polak, któremu zależy na podniesieniu przemysłu rodzimego, mającego wszelkie warunki pomyślnego rozwoju. W końcu minister zapewnił, że ile razy przemysłowcy galicyjscy zwrócą się do niego, doznają jak największego poparcia w zakresie jego urzędu; minister prosił też, aby w każdej ważnej chwili, w kwestiach ekonomicznych do niego się zwracano.

✱ **Związek Niemców galicyjskich.** Odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Związku Niemców galicyjskich przy udziale delegatów z 35 miejscowości. Związek liczy 3,500 członków, a kół 62; najczynniejsze z nich to — Bagensberg, Brigaud, Dornfeld, Nowy Sącz, Stryj, Stanisławów. Związek prowadzi akcję na polu szkolnictwa ludowego, oraz około podniesienia dobrobytu, najgłówniej przez organizację

kas Raiffeisenowskich po wsiach; kas założono 15. W działalności swojej Związek zyskał silne poparcie finansowe od innych organizacji niemieckich, zarówno w monarchji austriacko-węgierskiej, jak i z poza niej, np. «Powszechnego niemieckiego Towarzystwa szkolnego w Berlinie». Szczegół ten jest niezmiernie ważny, świadczy bowiem, że propaganda ta jest wszechniemiecka, wspomagana przez Prusy.

✱ Dnia 12 b. m. odbył się na uniwersytecie lwowskim **Inauguracyjny wykład Jana Kasprowicza**, który objął katedrę literatury porównawczej. Największa sala uniwersytecka wypełniła się po brzegi, tłumnie zebrana młodzież i profesorowie składali gratulacje Kasprowiczowi.

Poznań, 15 maja

✱ Zachowawcy pruscy zbierają dziś żniwo własnej polityki. Zasklepieni nienawiścią do wszystkiego co polskie, popierali wbrew własnym zasadom zachowawczym kolonizację, głosowali za wywłaszczeniem, nie przeczuwając, że sami na siebie bieżą kręć. Rekrutowani ze wszystkich stron świata koloniści, osiadłszy na ziemi polskiej, poczynają się łączyć w potężny związek. Po ostatnim wielkim wiecu kolonistów w Gnieźnie, poczuli swą siłę, porzucili postawę pokorną wobec rządu i swych «dobrodziejów» ze stronnictwa konserwatywnego; obecnie nie proszą, ale żądają, jak przystało na patentowanych obrońców uciśnionych niemczyzny, bo przez lat wiele wychowani zostali w tem przeświadczeniu, że ich jest dziełem utrzymanie całości niemieckiego państwa.

Co gorzej, koloniści zapowiedzieli wyraźnie, że nie widzą potrzeby utrzymania większej własności ziemskiej. Jest to więc cios, skierowany wyraźnie przeciwko konserwatystom. Rząd przygląda się temu na razie obojętnie, a może nawet z pewnem utajonem zadowoleniem, ponieważ sam w tej chwili toczy walkę otwartą z konserwatystami. Taka radość świadczy jednak tylko o niesłychanym krótkowidztwie polityków pruskich. Jakkolwiek bowiem wystąpienie kolonistów przeciwko junkrom na razie może przynieść rządowi pewne, zresztą dość wątpliwe korzyści, toż z drugiej strony zorganizowanie się tak różnorodnych a niespokojnych żywiołów w jeden potężny związek może stać się niebezpieczne i dla rządu. Wymagania kolonistów rosną w postępie geometrycznym, niebawem mogą dojść do tego stopnia, że rząd nie będzie w stanie ich zaspokoić, i wtedy niewątpliwie wypowiedzą mu otwartą wojnę i przejdą do opozycji. Nie będzie można użyć przeciwko nim ustaw wyjątkowych, jak wobec cichej ludno-

ści polskiej i wyrzucić ich z raz oddanej im ziemi.

Takim więc sposobem broń, uknuta przeciwko polakom, w bliskiej może przyszłości zwróci się przeciwko rządowi, a wtedy ks. Bülow, mistrz w używaniu cytaty, przypomni sobie niewątpliwie wiersz Goethego: «Die Geister die ich rief, die werd ich nun nicht los».

Konserwatyści dziś już odczuwają boleśnie na własnej skórze skutki popełnionych błędów. To też w kołach ich zapanowało obecnie pewne otrzeźwienie. Coraz więcej odzywa się głosów, że dotychczasowa polityka była fałszywa, że zawiodła na drogę, po której bynajmniej iść nie chciało.

Koloniści niemieccy, zachęceni tymczasem powodzeniem pierwszego wiecu, postanowili zwołać drugi walny wiec, znówu w Gnieźnie, na drugi dzień Zielonych Świąt. Donosi o tem «Pos. Ztg». Spodziewają się, że przybędzie na wiec 10 tys. chłopów. Najważniejszą w porządku obrad będzie sprawa utworzenia związku kolonistów dla Wielkiego Księstwa i Prus Zachodnich. Niewątpliwie koloniści, zachęceni powodzeniem, wystąpią jeszcze bardziej niż na pierwszym wiecu.

W Gliwicach skończył się głośny proces przeciwko 56 młodzieńcom, oskarżonym o przynależność do tajnego związku politycznego. Sąd po długich naradach uwolnił wszystkich oskarżonych od kary i kosztów procesu. Jakkolwiek bowiem oskarżeni istotnie tworzyli związek, okazało się jednak, że był to związek dozwolony, którego statuty zatwierdzone były przez rząd, że ani jawnie ani skrycie nie uprawiano tam wcale polityki, ani też czegokolwiekby, coby zagrozić mogło «spokojowi publicznemu» i «całości państwa niemieckiego». Przeciwnie, nawet prezydent sądu przyznać musiał, że towarzystwo rozwijało nader pożyteczną działalność pod względem moralnym i religijnym. Tak więc skończył się szczęśliwie drugi z trzech masowych procesów, które wytoczono nam o rzekomą przynależność młodzieży naszej do związków tajnych.

Tymczasem jeden z najzawziętszych działaczy hakatystycznych w Prusach Zachodnich, pułkownik Schreiber z Gdańska, kierownik tamtejszego «Ostmarkenvereinu» objeżdża miasta zachodnio-pruskie i wygłasza mowy antypolskie. Miedzy innemi oświadczył na zgromadzeniu hakatystów w Pszczółkach:

«Polacy czekają tylko na chwilę stosowną, by w razie krwawego zatargu Niemiec z innemi państwami dać wyraz swej nienawi-

ści narodowej. W cichości czynią wszelkie przygotowania, by w razie wojny robić Niemcom trudności. Mogą to uczynić bardzo łatwo przez zniszczenie słupów telegraficznych, szyn kolejowych, mostów i t. d.)

Ciekawe, co o tych występach p. Sch. powie minister wojny, który niedawno uroczystie zapewniał, że nie ścierpi, aby jego podwładni uprawiali agitację polityczną.

D-ski

Ilustrowane karty korespondencyjne, przedstawiające w prześlicznych odbiciach dawne zamki, pałace i dwory polskie według rysunków Napoleona Ordy, ukazały się w handlu, są prawdziwie artystyczne. Wydał je p. Ziolkowski w Wielkiem Ks. Poznańskiem. Pan Z. ofiarował 900 rb. na trzy nagrody na rysunek, przedstawiający «Apoteozę Słowackiego». Nagrody zdobyli za najlepsze prace artyści-malarze pp.: Rapacki, Zuber i Gawiński. «Apoteoza» ukaże się niebawem w handlu księgarskim.

Z NAD NIEMNA, 3 maja

[Horoskopy uspokojenia waśni polsko-litewskiej. Rosjanie osamotnieni wśród polaków. Jak temu zaradzić?]

W N-rze 6 «Litwy» (wydawanej po polsku) ks. Mironas, litwin, pisze do redakcji co następuje: «artykuł «Narada władzy djeceźjalnej wileńskiej», zamieszczony w N-rze 5 «Litwy», uczynił na mnie wrażenie bardzo przykre. Przepuszczenie artykułu niesmacznego wyrządza krzywdę nie tylko redakcji gazety, tracąc ją do rządu humorystki nieudolnej, lecz wykazuje również bankructwo przywódców sprawy».

Na to redaktor «Litwy», p. Dowojno-Sylwestrowicz, odpowiada w tymże numerze, że artykuł wspomniany przepuścił celowo dla reklamy. Pisma bowiem polskie «musiały» z oburzeniem powtórzyć ten artykuł, to jest pomogły właśnie p. D.-Sylwestrowiczowi «zareklamować» jego głos. «Dla mnie idzie tylko o to — przyznaje się w końcu p. D.-Sylwestrowicz, — aby sprawy nie zabijano milczeniem».

Ze słów p. D.-S. widać, że za najniebezpieczniejszą dla siebie taktkę przeciwników uważa milczenie ich o nim. Zaprawdę najlepszy to środek, i wielce przysługujący sprawie uspokojenia społeczeństwa publiczności, którzy wdawać się w polemikę z szowinistami tego pokroju zaprzestaną. Tembardziej na dobie taktyka milczenia, że sprawa postawiona tak, jak ją postawił wikarjusz apostolski, sama przez się dojdzie do spokojnej przystani, gdzie wszelka wrzawa umilknie. Na zjeździe duchowieństwa obu narodowości zapadła uchwała, zaaprobowana przez zarządzającego djeceźją, aby w nabożeństwach uwzględniane były języki najminimalniejszej mniejszości. To zupełnie rozbija program szowinistów litwomańskich, którzy szli pod hasłem: kto mieszka na Litwie, jest litwinem, a zatem każdy mieszkaniec Litwy powinien zacząć mówić po litewsku. Oprócz tego najświeższe rozporządzenie wikarjusza nakazuje obowiązkowe nauczanie wszystkich uczniów w seminarjum obu

języków: polskiego i litewskiego. **Od dawna należało to zrobić.** Każdy ksiądz będzie mógł spełniać posługi duchowne wszędzie. Ustanie niejako konieczność mianowania do parafii litewskich szowinistów, ze Żmudzi importowanych, wytresowanych do szerzenia klasowej nienawiści między dworem a wsią, pod pozorem «uświadamiania» narodowościowego.

Jednocześnie z rozporządzeniem o uczeniu języka litewskiego w seminarjum, wikarjusz apostolski zalecił podczas sezonu pielgrzymek kalwaryjskich w kościołach Ostrobramskim, Katedrze i Kalwaryjskim w dni świąteczne i niedzielne, w czasie określonym, miewać kazania w języku litewskim, które mają się utrzymać i po sezonie pielgrzymek, jeżeli okaże się dostateczna ilość pragnących słuchać kazań litewskich. Zupelnego uspokojenia naszego życia doczekamy się dopiero wtedy, gdy na ambonie i w konfesjonale zaczną przemawiać do ludu litewskiego w języku litewskim księża, nie mający żadnej dążności do rozsiewania wojny domowej dla przyjemności aranżerów petersburskich i berlińskich. Przeto z całego serca dziękujemy za nowelę o języku litewskim w seminarjum wileńskim.

«Wil. Wiestn.» w ostatnim swym numerze zamieścił skargi pewnego rosjanina na okropne warunki, jakie polacy stwarzają dla rosjan, zamieszkujących nasz kraj. Przytacza fakty «prześladowania». Przywykliśmy w prasie rosyjskiej polakożerczego kierunku do ogólnikowych oskarżeń społeczeństwa polskiego o «gwałty», «ucisk», «przemoc», dokonywane na biednych rosjanach. Każdy nieobeznany z miejscowymi stosunkami, słysząc o przemocy i gwałtach, mógłby sobie wyobrazić, że polacy posiadają policję, żandarmerję i więzienia, w których katują swe ofiary. «Wilen. Wiestn.», zamiast utrzymywać swych czytelników w nieprawdziwym przekonaniu o tej sprawie, niegrabnie ją oświecił, burząc własne legendy o polskich «gwałtach». «Bezsilni w znaczeniu realnem — powiada «Wil. W.» — w możliwości uczynienia czegoś bezpośrednio, polacy niemniej jednak wytworzyli dla tych niezliczonych ziemian rosyjskich, którzy tu posiadają majątki, stan niemożliwy».

Więc *bezsilni*... a słyszeliśmy ciągle, że *wszechsilni*. Cóż za zbrodnie popelniają ci raz wszechsilni, to znowu bezsilni polacy? Posłuchajmy: «wytworzyli oni (dla rosjan) wieczne odosobnienie, wieczną samotność, na każdym kroku drobne nieporozumienia z miejscowymi właścicielami, usposobionymi nieprzyjaźnie, brak rąk roboczych, ponieważ doклада się najusilniejszych starań nie dopuszczać najemnika do obywatela rosyjskiego, trudność znalezienia dzierżawcy, dzięki temu straty materialne, — wszystko to wytworzyło dla rosjan takie położenie, że gotowi oni są uciec, gotowi ponieść straty największe przy sprzedaży swych majątków, aby tylko wyratować się z tego położenia».

Więc «prześladowania» polskie polegają głównie na tem, że rosjanie żyją w samotności i odosobnieniu... O tem, że właściciele nie idą na roboty do nich

i że nie mogą znaleźć dzierżawców — z powodu intrygi polskiej, można chyba mówić w stanie niepoczytalności umysłowej. «Wil. Wiestn.», litując się nad rosyjskimi ziemianami, pozbawionymi towarzystwa, daje do zrozumienia, że należałoby temu zaradzić. Być może — wydać jeszcze jedną ustawę wyjątkową, aby ziemianie polacy odwiedzali z żonami i córkami raz na miesiąc swych sąsiadów rosjan?... W naszym kraju wszystko jest możliwe, a przymus wizytowy nie byłby jeszcze jednym z najdalej posuniętych przymusów. Ku temu chyba zmierza dalszy ciąg artykułu «W. Wiestn.» «Życie ich (ziemian rosyjskich) jest tak ciężkie, że jeżeli nie będą zarządzone odpowiednie środki (dla przerwania odosobnienia i samotności?), to można nieomylnie przepowiedzieć, że w najbliższym czasie w kraju tym nie pozostanie żaden rosyjski ziemianin».

Wciąż to samo: bez wyjątkowych ustaw opiekańczych wyginie tu ziemianstwo rosyjskie, bez opieki policji zginie prawosławie. Prawosławiu i rosyjskości należy udzielać nie tylko coraz to nowych przywilejów, ale obok tego polakom i katolikom odebrać wszystko, co na papierze otrzymali w roku 1905, a czego setnej części nie pozwolono wprowadzić w życie.

Plis

MIŃSK LIT., 2 maja.

Pomimo wszelkie rozpaczliwe usiłowania czarnych secin, nowy skład rady miejskiej ukonstytuował się ostatecznie i w tych dniach został powołany do przysięgi. Na pierwszym posiedzeniu została dokonana wybory prezydenta, którym zostanie (wedle wszelkiego prawdopodobieństwa) nadal p. Stanisław Stefanowicz.

Niespodzianą ozdobę pozyskuje mińska municypalność w słynnym i znanym p. Schmidzie, do niedawna «Gustawie», a obecnie, po przejściu na prawosławie, «Michaile»! Indywiduum to dostało się do rady na zasadzie nominacji mińskiego archiereja, który deleguje do rady przedstawiciela duchowieństwa prawosławnego.

Podobno poszły skargi do Synodu ze strony prawosławnych obywateli miast przeciwko tak monstrualnemu przedstawicielstwu; wątpić wszakże należy, czy w dzisiejszych czasach skargi takie będą miały jakikolwiek bądź skutek.

Jedynym przecie środkiem antischemidowskim byłoby najzupełniejsze ignorowanie wszelkich wystąpień tego ekskapitana, eksposła i t. d.! Cokolwiek p. Schmid powie, nie powinien nikt na to najmniejszej zwracać uwagi: nikt z nim niech nie wchodzi w polemikę, nie popiera jego zdań słusznych, tak samo jak i nie oponuje przeciwko napaściom. Przypuszczam, że podobny bojkot osobistości, która się gwałtem wdziera i narzuca, byłby jedynym skutecznym lekarstwem.

W całej Mińszczyźnie odbywa się obecnie pościg i tropienie t. zw. «tajnych szkół polskich». Obowiązki denuncjanta tych pseudo-szkół wzięło na siebie z całą szlachetnością «Minskoje Słowo». Nie ma, zdaje się, wioski, niema choć tro-

chę większego zbiorowiska ludzi, gdzie nie zwieszonoby «tajnej szkoły»! Rezultatem tej naganki i szpiegowania jest cała masa protokółów i spraw sądowych, z których mnóstwo upada z powodu absolutnego braku najmniejszych oznak przestępstwa, a niektóre pociągają za sobą kary po rb. 5—10.

Gorzej jest z naganką na księży, którzy, w myśl cyrkularza administratora diecezji mińskiej, ś. p. arcybisk. Szembeka, przyłączali prawosławnych do Kościoła katolickiego bez zachowania formalności, przepisanych przez władze świeckie. Tymczasem formalności te nie były księżom zakomunikowane w drodze właściwej, t. j. przez władzę duchowną, mającą wyłączne prawo dawania instrukcji księżom. Obecnie jednak postawiono jako fakt najprostszą fikcję, że osoby, przyłączone do katolicyzmu w ten sposób, są w dalszym ciągu «świadomie» (*zawiedomo*) prawosławne, i że księża katolicy, dając śluby, spowiadając etc. podobne osoby, dopuszczają się przestępstwa, karanego dość surowo. Niedawno np. skazano ks. Wojciekunasa (z okolic Wilna) na rb. 100 kary i 3-miesięczne zawieszenie w obowiązkach za takie właśnie wykroczenie.

Mnóstwo innych identycznych spraw znajduje się w chwili obecnej w rękach sędziów śledczych, prokuratorów i t. d., a gdyby chcieć wszystkich równie «winnych» do odpowiedzialności pociągać, należałoby chyba każdemu z naszych księży wytoczyć po paręset lub parę tysięcy procesów.

Sprawę tę poruszył niedawno «Kur. Lit.», nawołując do zbiorowej akcji naszej palestry w celu wyjaśnienia tego nieporozumienia, które obecnie stanowi podstawę do pociągania każdego księdza w każdej chwili, gdy tylko jakiś urzędnik zechce się odznaczyć i tą drogą zdobyć sobie uznanie ludzi «iście rosyjskich».

Prasie rosyjskiej w Mińsku nie wiedzie się stanowczo, a zwłaszcza trafia ona na niefortunnych wciąż redaktorów. Słynna «Okraina», stworzona i subsydjowana przez grupę polaków, miała za kierownika p. Głobę-Michajlenko, byłego i bardzo niedawnego w dodatku ultra-reakejonistę z Moskwy. Następca «Okrainy» — «Minskoje Echo» pozyskało znów szefa w osobie *quasi*-polaka p. Świtycza, który o tyle tylko był «przyjacielem» polaków i polskich spraw, o ile tu i owdzie uzyskał jakąś kwotę na «poparcie pisma». Z chwila, gdy źródła wyschły, znikły ze szpalt «Minsk. Echo» «przyjaźń» i «sympatja» dla nas, i pod kierunkiem tego niby-polaka, zaczęto umieszczać artykuły przeciwpolskie, paszkwile na konsystorz mohylowski, a jednocześnie uprawiać bojkot wszystkiego, co polskie. Tak np. «Kur. Lit.» podkreślił wrogie stanowisko tego pisma wobec teatru polskiego etc.

Obecnie znów nastąpił przewrót. P. Świtycz został usunięty, ponieważ współpracownicy nie chcieli z nim razem pracować — i «Minsk. Echo» przechodzi w inną fazę. Jaka? Tego na razie przewidzieć nie można, bo nazwiska nieznane nie nie mówią!

P.

Wilno. Trzecia z rzędu «litewska» wystawa obrazów otwarto 12 kwietnia. Plócien niemało, wartość ich niejednostajna. Nadzwyczaj niezręcznie, mówiąc o sztuce, potracić o tendencje, lecz rzecz rzuca się w oczy i pominąć jej nie można. Aby uniknąć zarzutu stronniczości, przytaczamy wyrazy «Wil. Wiesta», który nie może chyba być podejrzany o niechęć do litwinów. Oto co mówi: «Szereg plócien, pretendujących do stworzenia litewskiej sztuki narodowej. Pierwsze wrażenie — zupełnie niepotrzebna tendencja zwięzienia ram twórczości artystycznej do celów nacjonalistycznych. Wieszają płótna wysokiej wartości obok placht, nie mających nic wspólnego ze sztuką. Jeżeli wyrzucić wszystko, co każdy kochający i szanujący sztukę powinien byłby bez litości odrzucić, pozostałoby zaledwo kilka plócien i rzeźb, mogących słusznie przyciągnąć uwagę, ale ta szczypta nie mogłaby zapełnić całej wystawy. Otrzymuje się wrażenie beznadziejne na widok dziecinnych produkcji żmudzina, wysadzającego się na ponure barwy. Natomiast rozkosz sprawia widok dzieła kulturalnego artysty, który ze wszystkich cech nacjonalistycznych zachował tylko nazwisko. Wątpliwe jest przytem pochodzenie litewskie takiego malarza, jak np. Stabrowski, od którego plócien rozlewa się szlachetność delikatnego i rozwiniętego smaku w ducha szkoły polskiej». Nadmienię wypad, że rozterka polsko-litewska, wkraczająca już aż do sztuki, wytwarza niekiedy arcykomiczne sytuacje. Jeden malarz, chcący umieścić swe płótna na wystawie litewskiej, a budzący wątpliwość co do swej litewskości, na zapytanie: kim jest — litwinem, czy polakiem? — odparł dyplomatycznie: jestem urodzony na Litwie z rodziców polaków... K. N.

Wilno. W sprawie kradzieży, dokonywanej w kasie miejskiej przez b. buchaltera w ciągu całego szeregu lat, a która dosięgła cyfry 160 tys. rb., gubernjalny urząd do spraw miejskich uznał brak podstawy do pociągnięcia do odpowiedzialności całego personelu zarządu miejskiego za rzekome niedbalstwo służbowe. W istocie ironicznie to wyglądało oddawać pod sąd ludzi, którzy właśnie swą gorliwością dotarli do wykrycia defraudacji, dokonywanej oddawna, za czasów urzędowania innych osób w kilku poprzednich czteroleciach. Buchalter Pasternackij, ciesząc się zaufaniem kolegów i zwierzchników dawniejszych, kradł systematycznie aż do ostatnich lat, gdy zniżył się całkiem zarząd miejski i prawie cała rada miejska. Prokurator Izby sądowej założył protest przeciwko decyzji urzędu gubernjalnego. Sprawa idzie do Senatu, i jeżeli ten ostatni zdaży przed rozpoczęciem wyborów miejskich wydać wyrok, potwierdzający wniosek prokuratora, cały personel służbowy zarządu miejskiego, jako też pewna część ławników, należących do komisji rewizyjnych, mogą, niezależnie od wyników sądu, stracić obecnie prawo udziału w wyborach — ku uciesze czarnej secyny.

Wilno. Zarząd miejski otrzymał zawiadomienie, że komitet techniczny ministerstwa spraw wewn. zatwierdził plany wodociągów w Wilnie. Komitet, zgodnie z projektem zarządu, uznaje, iż źródłem wody powinny być studnie artezyjskie. D. 21 kwietnia obradowała nad sprawą gazowni miejskiej komisja, w której wziął

udział zaproszony przez zarząd inżynier Bańkowski z Lublina, twórca kosztorysu gazowni petersburskiej. P. B. stanowczo się nie zgodził z opinią ławników rady miejskiej, w elaboracie swym wykazując niedogodności dla miasta budowania własnej gazowni. Zdecydowano więc, że p. Bańkowski obezna się dokładnie z warunkami wileńskimi i następnie przysła ostateczną decyzję.

Wilno. Zawiazało się Towarzystwo budowy domów. Jeżeli finansowa strona tego przedsiębiorstwa oparta jest na dokładnem obliczeniu nakładów i zysków — Wilno może w ciągu kilkunastu lat przeobrazić się z brudnego i niehygienicznego na eleganckie i zdrowotne miasto. Członkami zarządu wybrani zostali pp. Prozorow, Michniewicz, T. Bunimowicz, Dobużyński, Wierzbicki, Brojdo.

Wilno. Zjazd rabinów uchwalił stać się, aby dzieci żydów w zakładach naukowych obowiązkowo były w dni sobotnie zwalniane od lekcji.

Mińsk. Od trzech lat funkcjonuje w Mińsku spółka mleczarska, założona przez pp. Turczyńskiego, Wańkowieza, ks. Hieronima Druckiego-Lubeckiego, Rytwińskiego, Djakiewicza, Świdę, Leskiego, Hanwala i Bolesława i Antoniego Gordziakowskich. Obroty mleczarni stale wzrastają: w trzecim roku istnienia spółki obrót powiększył się pięciokrotnie. Zarządza mleczarnią specjalista szwed, p. Robert Szlakel. Mleczarnia daje wspólnikom znaczną dywidendę, a mleko przynosi daleko większy dochód niż z pachtu.

Bobrujsk. W okolicach Bobrujska spełniono dwa morderstwa. W pobliskim miasteczku Szczedrynie wymordowano całą rodzinę żydowską kupca Goldberga, oraz służącą jego, chrześcijanki. Zginęło ogółem 9 osób. Zbrodniarzami okazali się sąsiedni włościanie, rabusie. Drugi wypadek zaś szedł o wiorstę od Bobrujska, w pobliżu wsi Dzemiżewicze. Zabito żyda, handlarza ryb, który dla zakupu towaru jechał do m. Parycz. Rozplatano mu czaszkę uderzeniem siekiery. Zrabowano mu 80 rb., które miał przy sobie i nowe buty z nog. Sprawy nie wykryto.

Wilkowierz. W więzieniu miejscowym dwaj dozorey d. 24 kwietnia weszli o zwykłej porze do izby, zajmowanej przez 11 aresztantów, w celu oględzin. Więźniowie rzucili się na nich i zamordowali, po czym dwaj aresztanci przebrali się w uniformy zamordowanych i, udając dozoreów, niby eskortując partię aresztantów, próbowali wyprowadzić dziewięciu swych towarzyszy. Utrzymujący straż dozorey poznali przebranych aresztantów i wszczęli alarm. Rozpoczęła się strzelanina. Dwaj aresztanci zostali zabici, kilku zaś aresztantów i strażników odniosło rany. W kilka chwil porządek został przywrócony.

Druskieniki. Radioaktywność wód druskiennickich stwierdzono badaniami balneologicznymi. Dowiodły one, iż radioaktywność wody druskiennickiej jest pierwotną, nie zaś indukowaną, t. j. że w wodzie tych źródeł jest nie tylko emanacja, lecz i samo radjum. Wody druskiennickie nadają się przeto do butelkowania daleko skuteczniej, niż inne źródła lecznicze, i w wewnętrznym ich stosowaniu łączą w sobie lecznicze zalety solanek z terapeutycznym działaniem emanacji radjum. Oprócz kąpieli solankowych, w Druskienikach są jeszcze kąpiele błotne i gazowe, a ostatnio przystąpiono do nasycecia solanki gazem, co bardzo dodatnio wpłynie na leczenie artretyzmu i reumatyzmu.

KIJÓW, 29 kwietnia

[Prace rolne. Polskie letniska dla kobiet. W sprawie skasowania serwitutów. Ustąpienie hr. Ignatjewa. Z Tow. rolniczego. Projekt emigracji oficjalistów wiejskich. Kabaret w «Ogniwie»].

□ Z powiewem wiosny i ciepłym promieniem słonecznym rozpoczęły się w kraju roboty rolne. Pogoda sprzyja i po chłodach, jakie panowały w końcu marca i w pierwszych dniach kwietnia, przyszło nareszcie upragnione ciepło, które dochodzi do 18 stopni. Oziminy przedstawiają się obiecująco. Rolnicy są zdania, że rok obecny będzie pomyślniejszy od roku ubiegłego. Posiano już buraki.

Dzięki kijowskiemu Kołu kobiet-polek funkcjonują letniska, przeznaczone dla przepracowanych kobiet-polek, które wyjeżdżają na wczasy dla poprawy nadwątłego zdrowia. Dzięki uczynności ludzi dobrej woli na cel powyższy ofiarowywane bywają zwykle lokale wiejskie. Zapis tegoroczny na letniska jest bardzo znaczny, co wprawia Koło w niemały kłopot, gdyż jakkolwiek w większości lokale są ofiarowywane bezpłatnie, to wszakże organizacja i funkcjonowanie letnisk ponosi za sobą znaczne koszty.

Generał-gubernator kijowski polecił zebrać w kraju szczegółowe wiadomości o miejscowościach, w których włościanie korzystają z prawa rybołówstwa i pasania po lasach, łąkach i ścierniskach. Zebranie wiadomości powyższych ma związek z opracowaniem projektu zniesienia serwitutów przez wydział ziemski min. spr. wewn. Zniesienie serwitutów w kraju naszym miałoby doniosłe znaczenie nie tylko dla postępu i ulepszenia gospodarczego, ale i pod względem moralnym, usuwając jedną z główniejszych przyczyn waśni między dworem a chłodem. Doświadczenie przeszłości świadczy wszakże, iż tej reformie nieodzownej stają na przeszkodzie niezrozumiałe w żadnym innym kraju trudności.

Gubernator kijowski hr. Ignatjew ustępuje z zajmowanego stanowiska, zostaje dyrektorem departamentu rolnictwa. Hr. I. zajmował jakiś czas, przed nominacją na gubernatora kijowskiego, stanowisko lipowieckiego marszałka szlachty, a następnie prezesa kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego. Następca hr. I., jak słyszeliśmy, ma zostać obecnym gubernatorem woliński bar. Stackelberg. pisma zaś miejscowe wymieniają jeszcze kandydatury ks. Oboleńskiego, wice-gubernatora kostromskiego, i p. Gierasa, wice-gubernatora jednej z gub. nadbałtyckich.

Jedno z ostatnich posiedzeń rady kijowskiego Tow. rolniczego poświęcono sprawie hodowli koni. Podniesienie tej sprawy spowodowane zostało okolicznościami, że Główny zarząd stadnin państwowych zajęty jest obecnie określeniem najlepszego typu konia roboczego i remontowego. Po dłuższej wymianie zdań rada Tow. rolniczego przyszła do przekonania, że należy zreorganizować komisje remontowe, przepisy bowiem, którymi się rządzi, są zbyt przestarzałe, i podnieść ceny na konie, przyjmowane do remontu. W końcu rada uchwaliła przestąpić swoje uwagi Gł. zarządowi stadnin, a przy Tow. zorganizować oddział hodowli koni. Ostateczna decyzja w tej sprawie będzie zależała od uchwały członków Towarzystwa.

Na bezrobocie, panujące wśród oficjalistów wiejskich, zwrócił uwagę kijowski centralny zarząd wzajemnej pomocy pracowników. Ponieważ bezrobocie to staje się chronicznym, zarząd przeto obmyśla jakieś szersze środki zaradcze. Zarząd nosi się z myślą organizacji wychodźstwa oficjalistów wiejskich do Brazylii lub też do Stanów Zjednoczonych, w miejscowościach mało zaludnionych. Dla organizacji tego wychodźstwa zarząd zamierza zebrać materiał informacyjny i wejść w układy z odpowiednimi instytucjami.

W «Ogniwie» kijowskim odbył się kabaret artystyczny «Momus w Kijowie». Na program złożyły się wróżby arcykapłana świątyni Amona, operetka «Kwiaty paryskie», śpiew, deklamacja i t. d. W wykonaniu programu brali udział panie: Opolska i Puchniewska, pp. Kindler, Tomaszewski, Dąbrowski, Layman, Wronecki, Furwicz, Pudłowski.

A. O.

□ **Kijów.** Związek współdzielczy zamierza zbudować na zasadach udziałowych młyn parowy. Produkcję młyna obliczono na pół miliona pudów. Przy młynie ma być urządzona piekarnia kooperacyjna. Gdyby zaszły trudności, związek nabędzie jeden z istniejących w Kijowie większych młynów. o.

□ **Żytomierz.** Grono lekarzy organizowało szereg odczytów popularnych. Takim właśnie był odczyt d-ra Łaniewskiego o «woli i alkoholizmie». Gdy prelegent wypowiedział pogląd, że walka z pijaństwem drogą zakazów i podwyższania akcyzy jest bezowocna — obecny przedstawiciel policji przerwał te uwagi i spisał protokół. Charakterystyczna, że miejscowy jeromonach, Gabrijel, wzbronił związkowcom bywać na odczytach lekarzy, ponieważ lekarze jakoby pod postacią tematów naukowych poruszają tematy natury politycznej!... a.

□ **Winnica.** W Winnicy, w gub. podolskiej, ustanowiono, już zgodnie z uchwałami izb, sąd okręgowy, z zaliczeniem go do okręgu Izby sądowej odeskiej. Jednocześnie wyłączone z pod zawiadywania sądu okręgowego w Kamieńcu Podolskim powiaty: winnicki, olgopolski, hajsyński, lityński, latyczowski, braclawski oraz białcki i przeniesiono je pod zawiadywanie sądu okręgowego w Winnicy.

□ **Humani.** Kijowski gubernialny komitet ziemski dał zgodę na jednodniowe jarmarki w Humaniu, we wtorki. h.

K R O N I K A**Urzędowa**

≈ Ukaz Najwyższy do Senatu ogłasza, że w. ks. Wiktorja Teodorówna, małżonka w. ks. Cyryla Włodzimierzowicza, *powiła córkę*, której nadano imię *Kirg*.

≈ W dn. 2 maja odbyło się w Carskim Siole posiedzenie deputacji 9 gubernij Kraju Zachodniego, która przybyła do Petersburga w celu starania się o zmianę ordynacji wyborczej w Kraju Zachodnim oraz o oddzielenie Chelmszczyzny. Po powrocie z Carskiego Sioła deputacja była u prezesa ministrów, p. Stolypina, który oświadczył, że jej «sprawiedliwe żądania będą uwzględnione».

≈ Najpoddanejsze orędownictwo Senatu finlandzkiego o rozważeniu ponownym memoriału Senatu z dn. 6 czerwca 1908 r., na zasadzie opinii Rady ministrów zostało *Najwyżej oddalone*.

≈ W dn. 5 maja admirałowie *Stoessel* i *Niebogalow* zostali *utaskawieni* i zwolnieni od dalszej kary. W dn. 6 maja pp. St. i N. opuścili twierdzę Piotra i Pawła.

≈ W dn. 3 maja jen.-gubernator warszawski, jen. *Skalon*, wyjeżdżał do Carskiego Sioła. (Wyjazd ten stać ma w ścisłym związku z rewizją senatorską Królestwa Polskiego).

≈ Naczelnik miasta skazał redaktora gaz. «Wieczera», p. Taburno (za artykuł p. t. «Warwarin sud» z powodu sprawy p. Lopuchina) na 500 rb. kary.

Wieści i pogłoski

○ Jak nas informowauo, min. spraw zagranicznych, p. *Izwolskij*, na stanowisko swe obecnie nie powróci, ale obejmie urząd ambasadora w jednej z pierwszorzędnych stolic. W krótko p. I. spotka się z kancleżerem niemieckim.

○ Namiestnik Kaukazu, ks. Woroncowa-Daszkow, w drugiej połowie maja przyjeżdża do Petersburga. Na zajmowane stanowisko ks. W.-D. *więcej ma nie powrócić*, lecz zajmie prawdopodobnie naczelną stanowisko bądź w Tow. Czerwonego Krzyża, bądź w wydziale instytucyj ces. Marji.

○ Prawica Dumy i Rady Państwa usilnie obstają przy tem, że zarządzenie senatorskiej rewizji ogólnej w Królestwie byłoby nader niepożądane ze względu na obniżenie powagi władz miejscowych w oczach ludności. Podobno jen. *Skalon* również oświadczył się jeno za rewizjami częściowymi.

○ Skutkiem prośby wydalonych urzędników i wstawiennictwa posła do Dumy, p. Nikolskiego, minister komunikacji, p. Ruchlow, obiecał zarządzić *rewizję kolei połudn.-zachodnich*, powierzając ją p. Proskuriakowowi.

○ Według obiegających Petersburg pogłosek b. wice-ministrowi spraw wewn., p. *Hurko*, *zwrócono wszystkie prawa i przywileje*, których był pozbawiony na mocy wyroku sądowego.

Kościelna

● W stanie zdrowia JE. ks. arcybiskupa-metropolity nie zaszła zmiana. Dziś we czwartek odbędzie się konsylium lekarzy, pp. prof. Wolkowa, Kamińskiego i Wilamowskiego, mające oznaczyć dzień wyjazdu arcypasterza zagranicę.

● Na imię JE. metropolity ks. A. Wnukowskiego nadszedł d. 3 maja z Petersburga telegram, donoszący o poświęceniu przez ks. biskupa Cieplaka kamienia węgielnego nowego kościoła katolickiego w tem mieście. W odpowiedzi na tę radosną wieść JE. przesłał błogosławieństwo pasterskie dla bisk. Cieplaka, duchowieństwa, komitetu budowy i wszystkich parafjan, z poleceniem ogłoszenia wszystkim katolikom Syberji, że arcypasterz gorąco modli się za nich i prosi o błogosławieństwo Boże.

Z naszej kolonji

≈ Ubiegłej soboty odbyło się *zgrupowanie doroczne Tow. dobroczynności*.



ZARZĄD TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

[od lewej strony: pp. Niedźwiecki, Gieysztor, ks. Kluczewski, Kukiel, Jastrzebski (prezes T-wo), Czechowicz, Krejbiel, pani Poklewska-Koziell, Piekarski, ks. Budkiewicz].

Po złożeniu sprawozdania z działalności Tow. za rok ubiegły, poruszono sprawy bieżące, z których najważniejszą było przyjęcie przez walne zgromadzenie wniosku zarządu co do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 80 tys. rb. od kolegum katol. na zbudowanie domu dochodowego przy zakładach ks. Maleckiego, któryby zapewnił byt owych zakładów. Przystąpiono potem do wyboru nowych członków zarządu. Na miejsce ustępujących pp. Jastrzebskiego i Gieyszтора wybrano większością głosów jen. Riesenkaampa i rz. r. st. Adama Starżę-Jakubowskiego, członka Izby sądowej petersburskiej. Ponownie wybrano ks. prałata Kluczewskiego oraz pp. Kukiel i Niedźwieckiego. Do komitetu nowego weszli: jen. Riesenkaamp — jako prezes, p. Niedźwiecki — sekretarz, p. Czechowicz — skarbnik; członkowie zarządu: ks. proboszcz Budkiewicz, ks. prałat Kluczewski, pp. Kukiel, Piekarski i Starża-Jakubowski; kandydaci: p. Poklewska-Koziell, p. Malecki, członkowie honorowi p-ni M. Maleszewska, p. S. Jastrzebski (b. prezes). Do komisji rewizyjnej zaproszeni pp. Babiański, Jacyna, Jabłoński, Nagórski i St. Walawski.

W ubiegłą niedzielę, 3 (16) b. m. Petersburskie Tow. asekuracyjne święciło *jubilusz 25-letniej pracy* swojego dyrektora, p. *Teofila Marynowskiego*, jednego z najwybitniejszych naszych działaczy w dziedzinie ubezpieczeń. P. Teofil Marynowski urodził się w roku 1853, ukończył gimnazjum w Krakowie i następnie instytut politechniczny w Wiedniu, gdzie zyskał stopień inż. komunikacji. Praktyczną działalność p. Marynowski rozpoczął na kolei warszawsko-wiedeńskiej, lecz po paru latach objął posadę inspektora, a następnie kierownika oddziału Petersburskiego Towarzystwa ubezpieczeń w Królestwie Polskim.

W ciągu 17-letniej pracy na tem stanowisku p. M. zdobył ogólne uznanie, ponieważ wyrazem jego pracy był świetny rozwój interesów Tow. w Królestwie. W r. 1901 p. Marynowski powołany został na głównego kierownika interesów Towarzystwa. Na uroczystość jubilat zgromadził się cały personel pracowników biura centralnego, z zarządem na czele, reprezentanci licznych oddziałów Tow., oraz innych instytucyj, ogółem około 160 osób. Uroczystość zagościł serdecznym słowem p. Wład. Zukowski, prezes zarządu Tow., następnie odczytano adresy od pracowników biura centralnego i oddziałów prowincjonalnych. Adres filji warszawskiej w języku polskim odczytał jej kierownik, p. Chojnacki. Oprócz adresów jubilat otrzymał dużo cennych upominków niepośledniej wartości artystycznej, z których liczby zwracał ogólną uwagę obraz alegoryczny pędzla Jacka Maleczewskiego. Uroczystość zakończona została wspaniałą ucztą, wydana przez pp. Marynowskich dla pracowników Towarzystwa oraz licznych gości.

W d. 28 kwietnia zalegalizowano nowe katolickie stowarzyszenie: rzymskokatolickie oświatowo-dobroczynne Towarzystwo «Oświata». Ma ono na celu szerzyć oświatę wśród ludności katolickiej Cesarstwa i zaspokajać oświatowo-materiałne potrzeby klas uboższych. Zamierza ono wspomagać, utrzymywać i zakładać wszelkiego rodzaju szkolne i zapomogowo-dobroczynne instytucje; urządzać odczyty publiczne, wycieczki i pogadanki; tworzyć kółka wśród młodzieży, uczącej się w wyższych zakładach naukowych; wydawać i szerzyć czasopisma, pedagogiczne i naukowe książki i in. Zarząd ma prawo urządzać w ciągu roku szkolnego zebrania członków dla wyjaśnienia działalności Stowarzyszenia, wybierać stałe lub czasowe komisje dla prowadze-

nia jakiejkolwiek podjętej przez Tow. pracy, oraz ma prawo otwierać, na mocy deklaracji 10 osób, filje w rozmaitych miejscowościach całego Cesarstwa. Członkami mogą być osoby obojga płci wyznania katolickiego. Tow. będzie czerpało środki z rocznych i jednorazowych składek swoich członków, z ofiar osób postronnych lub instytucyj, z dochodów, jakie wpłyną z urządzanych odczytów i t. p. Założyciele Tow. zwołują na poniedziałek Zielonych Świątek (d. 18 maja), na godz. 8 wiecz. w sali Bibliotecznej św. Katarzyny (Newski pr. 31) organizacyjne zgromadzenie dla wybrania Zarządu. Zostaną rozesłane imienne zaproszenia wraz z egzemplarzem ustawy Towarzystwa. Czytelnicy «Kraju», o ile do którego nie przyjdzie zaproszenie, uprzednie są proszeni o przybycie na to zgromadzenie i o zapisanie się na członków. Założyciele mają nadzieję, że katolicka ludność Petersburga i Cesarstwa zechce lieźnie przystąpić do nowej pracy w nowym Stowarzyszeniu i pod sztandarem katolickim utworzy zastępy pracowników dla chwały Bożej i na pożytek ludzki.

W piątek, d. 8 maja, obchodzić będzie *25-letni jubileusz kapłaństwa ks. Malecki*, znany kierownik zakładów rzemieślniczych w dzielnicy «Piaski» przy ul. Kiriłowskiej. Z tego powodu wychowawcy ks. M. składają swemu przewodnikowi adres, który zamieścimy w następnym numerze «Kraju».

W poniedziałek odbyło się zebranie «Kółka Pań», na którym rozważano sprawę *kolonij letnich* dla dziewczynek. W tym roku wyjeżdża na lato 55 dziewcząt z przytulku, będącego pod opieką «Kółka Pań», oraz 25 córek uboższych rodzin polskich z miasta. Lat poprzednich przychodziło z pomocą kolonijom letnim Tow. dobroczynności zasilkiem około 1,000 rb., co pozwalało wy-

sylać 140 dziewcz. Utrzymanie dziewczynki w ciągu 3 mies. kosztuje rb. 17. Pieniądze potrzebne na tegoroczne kolonie letnie zebrano częściowo z «Bazaru przedświątecznego», który przyniósł 615 rb., z pikniku, urządzonego staraniem pp. Piekarskiej i Rudnickiej 360 rb., i ze składek, zebranych przez panią Poklewską-Koziell—700 rb. Z powodu spóźnionej wiosny dzieci wyjadą w końcu maja. Miejsce pobytu jeszcze nie oznaczone. Ważne udoskonalenie wprowadzono w tym roku w naszym przytulku. Dziewczynki same szyją dla siebie obuwie sukienne, skórzane i pantofle z rafji, co stanowi wielką oszczędność. Latem przygotowują zapasy na sezon zimowy.

✂ Kolonie letnie dla chłopców. W roku 1908 zebrano na kolonie letnie 1,519 rb., z których 260 złożyli rodzice korzystających z letniska chłopców; pozostało z 1907 r. 269 rb. 50 kop., co stanowiło razem 1,788 rb. 50 kop. Koszt wysłania 100 chłopców w dwóch partjach wyniósł 1,693 rb. (utrzymanie 1 chłopca w ciągu 3 mies. kosztowało 15 rb. 75 kop.). Na 1908 r. pozostało 95 rb. Z ubieranymi na ten cel pieniędzmi suma na rok bieżący nie przewyższa 1,000 rb. Wobec tego komitet, złożony z pan: Piekarskiej, Riesenkauf i Epstejn, zwraca się do ofiarności publicznej z prośbą o poparcie dobrego dzieła. Ofiary przyjmują: Księgarnia Polska (Włodzimierski pr. 13), magazyn Frageta, (Newski 22) i Red. «Kraju» (Kanał Jekater. 82).

✂ W sobotę, 9 maja, w sali «Ogniska» pani St. Sempołowska wygłosi odczyt «O prostytucji». Odczyt ten poprzedza niejako poruszenie tej sprawy przez przysły zjazd kobiecy wszechrosyjski. Bilety wejścia po 1 rb. i 75 kop. nabywać można przy wejściu. Początek o g. 8-ej.

Společna

✦ We wtorek w «Klubie działaczy społecznych» prof. Wołodimirov wygłosi odczyt p. t. «Neostawizm i austroslawizm». Prelegent przybiecał nadesłać «Krajowi» rękopis odczytu, którego ustępy najważniejsze umieścimy.

Towarzyska

✂ U pp. Lubomirostwa Dymiszów odbył się w tych dniach obiad, wydany dla prezesa Dumy. Oprócz p. Chomiakowa z małżonką, obecni byli: ks. Golicyn, pani Saburova, członkowie Rady Państwa: Dobiecki, hr. Olizar, Lopaciński, posłowie do Dumy: Świeciecki, Jaroniński i in.

Ogólna

△ Dn. 3 maja, w dniu otwarcia koncertów w Pawłowsku, skutkiem znacznego napływu żądnej świeżego powietrza i muzyki publiczności, na dworcu w Pawłowsku panował niezwykle ścis i tłok. Ktoś krzyknął żartem: «pali się!» W wyniku stał panice wybito mnóstwo szyb w oknach, kilka pań zemdlalo; na szczęście jednak na tem się wszystko skończyło.

△ Budowa mostu przez Nowe na Ochcie rozpocznie się nieodwołalnie w d. 27 czerwca, t. j. w dniu jubileuszu 200-letniego bi-twy pod Połtawą. Most ten, jak wiadomo, buduje firma warszawska Rudzkiego.

△ W czerwcu w Petersburgu odbędzie się zjazd powszechny wydawców i księgarzy. Z tego powodu będzie otwarta zapewne wystawa księgarska.

△ W zarządzie miejskim Petersburga wykryto znaczne nadużycia przy przyjmowaniu węgla kamiennego na potrzeby przedsiębiorstw miejskich.

△ Zastrzelił się b. dyrektor wydziału naftianego departamentu górniczego, rz. r. st. Szoszin.

△ Piątek dn. 1 maja, pomimo tradycyjnego święta robotniczego, przeszedł niepostrzeżenie i spokój nigdzie zakłócony nie został.

Oświatowa

● Ministerstwo skarbu utworzyło komisję mieszaną w sprawie rozpowszechnienia w Rosji znajomości języka japońskiego oraz przyciągnięcia do szkół rosyjskich chińczyków. Osobom, posiadającym jęz. japoński, mają być przyznane pewne przywileje służbowe.

Sądowa

● Oskarżony o udział w zamordowaniu Herzensteina Potowinow uznany został przez sąd fiński za winnego i skazany na 6 lat domu poprawczego, z zaliczeniem 7 miesięcy więzienia prewencyjnego. Poza tem sąd postanowił pociągnąć do odpowiedzialności Lariez-kina, Juskiewicza-Kraskowskiego i Rudzika, jako oskarżonych o współudział. Sprawę d-ra Dubrowina, pociągniętego jako podejrzanego o współudział, wyznaczono na dz. 14 czerwca.

● Na mocy rozkazu najwyższego prze-ciwko byłemu naczelnikowi m. Moskwy, jen. Reinbolowi, zostało wdrożone śledztwo skutkiem oskarżenia go o szereg nadużyć. Kierownictwo śledztwem wstęp-nem poruczono członkowi moskiewskiej Izby sądowej, p. Szadurskiemu.

DUMA PAŃSTWOWA

Tydzień ubiegły upłynął bez poważniejszych rozpraw, rozważano bowiem przeważnie bądź wnioski drobne, bądź obojętne. Z wniosków poważniejszych na zaznaczenie zasługuje wniosek wprowadzenia wykładu języka polskiego w seminarjum nauczycielskiem w Białej i w Chełmie. Wniosek ten był uchwalony już w r. zeszłym, lecz w Radzie Państwa uległ pewnym zmianom, niepożądany dla polaków, i z temi zmianami został uchwalony przez Dumę.

Pewne ożywienie do rozpraw dn. 30 kwietnia wprowadzili mahometanie, żądając wykładu jęz. tatarskiego w szko-lach. Pomimo oporu prawicy, propozycję powyższą odesłano do komisji.

Na posiedzeniu wieczornem tegoż dnia obradowano nad interpelacją (uzasadnia-ną w sposób niezwykle rozwickły przez p. Pokrowskiego) w sprawie zatargów z robotnikami w fabryce Niżnietagil-skiej. Minister handlu, p. Timirazjew, nie zaprzeczał, że pewne nadużycia ist-nieją, jakkolwiek nie tak krzyczace, jak to przedstawiał mówca socjalistyczny.

Na posiedzeniu w dn. 1 maja uchwa-lono budżety ministerstwa Dworu, kan-celarji państwowej, kancelarji J. C. M., kancelarji do przyjmowania podań, oraz Dumy i Rady Państwa. Podczas obrad tych prawica poniosła niewielką, ale przykrą klęskę, ponieważ odmówiono wynagrodzenia starszemu wice-sekreta-rzowi Dumy, p. Zamysłowskiemu, za do-

datkowe zajęcia, gdyż — jak tego do-wiódł p. Szingarew — za tego rodzaju pracę p. Z. nie miał prawa pobierać do-datkowej płacy.

Na temże posiedzeniu kadeci złożyli wniosek nie pozbawiania praw wybor-czych osób, pociągniętych do odpowie-dzialności sądowej na zasadzie art. 129, o ile osób tych praw nie pozbawił wy-rok sądowy. Wniosek został wywołany przez usunięcie z Dumy dla powyższych powodów p. Kolubakina, to też prawica go usilnie zwalczała, lecz głosami opo-zyceji i paździenikowców postanowiono go zamieścić na porządku dziennym jed-nego z najbliższych posiedzeń. Uzasad-niając bliżej wniosek, p. Maklakow w sposób ostry secharakteryzował sąd nad p. Lopuchinem, nazywając go «bezwsty-dem sądowym», za co został przywola-ny do porządku. Ostatecznie opozycja odniosła zwycięstwo, co się jej nader rzadko zdarza.

Na posiedzeniu w dn. 4 maja uchwa-lono wniosek zwiększenia akcyzy od wyrobów tabaczknych oraz wniosek wy-nagrodzenia i ubezpieczenia robotników fabrycznych na wypadek śmierci lub nieszczęść. Referat dotyczył jedynie ro-botników (a nie urzędników lub osób, pobierających stałą pensję) i nie wspo-minał o t. zw. chorobach zawodowych i z tego względu soc.-demokraci żądali, aby referat zwrócić komisji, polecając jej wygotowanie nowego. Pomimo to, zgodnie z rezolucją komisji, Duma uchwa-liła część przedłożonego jej wniosku.

Znacznie ożywione rozprawy toczyły się w dn. 5 maja z powodu zmian w formalnościach pociągania do odpowie-dzialności sądowej. Według wniosku o-skarżonemu przysługuje prawo żądać lub nie— odesłania aktu oskarżenia Izbie są-dowej, jako izby oskarżeń. Oprócz tego wniosek przewiduje udział oskarżonego lub jego obrońcy na posiedzeniu tej Izby. Skrajna prawica w osobie p. Za-mysłowskiego w sposób energiczny zwal-czała wniosek, utrzymując, że taka pro-cedura nadaje przywileje bogatym, któ-rych stać na opłacenie adwokata. Po-mimo to wniosek uchwalono wraz z po-prawką kadetów, żądającą utrwalenia nieusuwalności sędziów śledczych.

Na posiedzeniu wieczornem tegoż dnia uchwalono wniosek zniesienia wszelkich ograniczeń praw cywilnych i politycz-nych, złączonych z pozbawieniem lub dobrowolnem zdjęciem świeceni kapłań-skich (prawosławnych). Wice-prokurator Synodu świat., p. Rogowicz, oraz prawica opierała się zniesieniu zupełnem tych ograniczeń, twierdząc, że nie ode-sławszy poczynionych przez komisję we wniosku zmian do opinii Synodu, Duma przekracza zakres kompetencji. Wniosek komisji uchwalono.

Z.

✂ Członek Rady Państwa, Ksawery hr. Orłowski, napisał memoriał w sprawie wniosku o zmianę ordynacji wyborczej w 9 gub. zachodnich. Autor stwierdza przekonująco, w jak poważnym na-stroju odbyły się pierwsze wybory, w których rosjanie oddawali głosy na polaków, ponieważ nikt nie rzadził się hasłem antagonizmów narodowych. Me-

morjał wykazuje dobitnie, że wywołujący te antagonizmy wniosek 33-ch, wznosi mur chiński pomiędzy obywatelami jednego kraju, co w żadnym razie nie może leżeć w interesie państwa.

× W sprawie zmiany ordynacji wyborczej do Rady Państwa w 9 guberniach Zachodnich nastąpił zwrot nowy. Prezes ministrów, otrzymawszy względne zwycięstwo nad prawicą, zachowując nadal swe stanowisko, uznał za konieczne uczynić pewne ustępstwo na rzecz prawicy, przychylając się do starań kół politycznych, zabiegających dokola zmiany ordynacji wyborczej i wyodrębnienia Chelmszczyzny. Ponieważ sprawa pierwsza, wobec kończącej się za parę tygodni sesji ciał ustawodawczych, nienawidoków natychmiastowego załatwienia, a tembardziej nie może być mowy o niezwłocznem zastosowaniu nowej ustawy na wyborach, które powinny się odbyć niebawem, przeto wybory te mają być odroczone aż do czasu, kiedy nowa ustawa przejdzie wszystkie instancje, obecnie zaś członkowie Rady Państwa do tego czasu zachowają swe mandaty. Rząd w dniach najbliższych złoży Dumie odpowiedni wniosek. Jak zaznaczyliśmy w swoim czasie, centrum Rady Państwa, do którego polacy należą, oświadczyło się przeciw wnioskowi prawicy. Obecnie wszakże, wobec zmiany stanowiska rządu, wśród centrum nastąpiło pewne wahanie, i na odbytem w dn. 4 maja posiedzeniu centrum Rady Państwa odezwało się kilka głosów, aby wnioskowi nie odrzucać, by nie wpaść w nieporozumienie z rządem, lecz odesłać go do komisji. Pomimo to 32 głosami przeciw 18 postanowiono powtórnie wniosek odrzucić, 2 tylko głosy oświadczyły się za uchwaleniem.

× Parlamentarna komisja do spraw prawosławia większością głosów postanowiła, że stowarzyszenia staroobrzędowców powinny uzyskać pozwolenie władz na swe otwarcie, oraz, że duchowieństwo ich niema prawa do tytułu kapłanów, przysługującego wyłącznie duchowieństwu prawosławnemu.

× Komisja parlamentarna do spraw robotniczych uchwaliła, że na wypadek śmierci robotnika prawo do emerytury posiada tak żona ślubna, jako też i nieślubna, o ile zdoła dowieść, że była utrzymywana kosztem zmarłego. Po wyjściu powtórnie za mąż wdowy traci prawo do emerytury.

× Soc.-demokraci złożyli interpelację w sprawie trudności, czynionych przez rząd przy obchodzeniu święta robotniczego 1 maja.

Położenie polityczne

Mowy monarsze, wygłoszone w d. 1 (14) maja na uroczystej uczcie, wydanej w wiedeńskim Hofburgu z racji odwiedzin niemieckiej pary cesarskiej, rozległy się głośnie echem we wszystkich stolicach europejskich, budząc powszechne zainteresowanie się, a poniekąd nawet i sensację. Ostatnia pochodzi stąd, że obaj najdostojniejsi mówcy z umyślnym najwidoczniej naciskiem zaznaczyli stosunek swój do króla włoskiego, jako

stałego i wiernego sprzymierzeńca. Ponieważ ostatnimi czasy w prasie europejskiej twierdzono niejednokrotnie, że Włochy faktycznie przestały należeć do trójprzymierza, czemu szersze koła poniekąd dawały wiarę, przeto sensacja jest zupełnie zrozumiała, zwłaszcza wobec zjazdu cesarza Wilhelma z królem Wiktorem-Emanuellem, który tylko co odbył się w Brindisi. Serdeczny wspólny telegram, wysłany przez monarchów z Wiednia do Rzymu i takąż odpowiedź króla Wiktora-Emanuela, uzupełniły wrażenie. Obecnie świat polityczny może być pewien, że w razie jakiegoś nowego zakłócenia międzynarodowego mocarstwa trójprzymierza pójdą ręką w rękę i narzucą w razie potrzeby wolę swą pozostałej Europie tak samo, jak w sprawie serbskiej. O tę pewność chodziło tu niewątpliwie... bar. Aehrenthalowi.

Po załatwieniu ostatniego przesilenia bałkańskiego, w prasie europejskiej wiele mówiono o «rozjaśnionych horyzontach», o «utrwalonem położeniu politycznem», o «zabezpieczonym pokoju» i t. d., i t. d. Tymczasem w chwili obecnej nie potrzeba być politykiem z zawodu, by zrozumieć już, że wszystko to były czeze frazesy. Ogólne położenie polityczne nie tylko nie utrwaliło się, ale wręcz przeciwnie: stało się chwiejne i niebezpieczne być może więcej, niż kiedykolwiek. Sprawy mahometańskiego Wschodu żadną miarą nie dają się ułożyć w sposób normalny, tocząc się z łacie wchodnim fatalizmem w stronę jakiejś wielkiej, zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej nieznanej jeszcze bliżej katastrofy. Młodoturkom udało się zgnieść rewolucję reakcyjną. Lecz cóż przytem otrzymała Turcja? Nowego sultana, dyktaturę wojskową, dyktaturę cywilną (centralny komitet młodoturecki) i parlament, trzy władze, które w żaden sposób nie mogą dojść do ładu pomiędzy sobą i które poczęści wykluczają się wzajemnie. Okazuje się dalej, że nawet parlament bynajmniej nie przedstawia się pod względem politycznym jednoliciem. Scierają się w nim dwa prądy, «stary» i «młody», dzięki czemu to ciało ustawodawcze jest pozbawione możności występowania z inicjatywą i utrzymania swej powagi. W azjatyckich wilajetach trwają w dalszym ciągu zaburzenia, ujemnie wpływające na stan tych prowincyj. Wojsko w wielu miejscowościach burzy się. Wogóle odnosi się wrażenie, że wpływ i znaczenie młodoturków są w Azji bez porównania mniejsze, jak w Europie. W razie powtórzenia się anty-ormiańskich i anty-chrześcijańskich zaburzeń, mocarstwa będą niewątpliwie zmuszone do czynnej interwencji.

W Persji rzeczy stoją jeszcze gorzej. Z powodu zranienia rosyjskiego wartownika, jen. Snarski zażądał satysfakcji od mieszkańców Tebryzu i w końcu zajął miasto. Kompanja piechoty, zaopatrzonej w haubice i działa rewolwerowe, zrobiła swoje... Wszystkie szanice i barykady zostały zniesione, a miasta i jego okolice przybrały wkrótce wygląd normalny. Komunikacja z Dżulfą odbywa się bez przeszkody.

Wiadomości te niewątpliwie bardzo pocieszające. Zachodzi jednak pytanie: jeżeli zbrojne wystąpienie wobec Tebry-

zu i okupacja tej miejscowości daly tak błogie skutki, dlaczego by nie spróbować tegoż środka w innych okolicach pograżonej w anarchję Persji, by raz wreszcie położyć koniec stanowi rzeczy, który naraża zarówno kraj, jak mocarstwa interesowane na najrozmaitsze a niepowetowane straty? Zastosowanie jednak, nienniknione być może, takiej recepty przedstawia dość poważne niebezpieczeństwo. Oto pół-urzędowa, w sprawach perskich więcej niż w innych, Pet. Ag. Tel. donosi pod datą 1 (14) maja z Konstantynopola:

«Jak słyhać z dobrze poinformowanych źródeł, perscy fidajowie zwrócili się do młodoturków z prośbą o wysłanie do Persji wojsk tureckich przeciwko szachowi i jako przeciwwagę wojskom rosyjskim, zalecając jednocześnie zawarcie ścisłego persko-tureckiego przymierza. Wątpliwa, by młodoturcy zdecydowali się na taką awanturę, jakkolwiek wysłanie kilku oddziałów dla obrony poddanych tureckich jest prawdopodobne.

A więc?...

Vigilans

▲ Parlament francuski 379 głosami przeciw 83 odrzucił wniosek zwrócenia się do prezydenta z prośbą o rozwiązanie Izby niższej.

▲ W Persji zapanował względny spokój. W końcu bież. tygodnia miały być ogłoszone nowa konstytucja i ustawa wyborcza. Do obozu rosyjskiego przybywają urzędnicy i przedstawiciele arystokracji, szukając opieki i obrony rosyjtan tak przed rewolucjonistami, jak przed wojskiem rządowym. Jen. Snarskiemu wypłacono 10 tys. tumanów, jako pierwszą z trzech rat odszkodowania za zadanie rany pewnemu kozakowi. W domu Sattar-chana (pomimo «spokoju») wybuchła bomba, zabijając 4 i raniąc 7 osób.

▲ Kanclerz Rzeszy niemieckiej, ks. Biliow, wyjechał do Wiesbadenu, gdzie się znajduje obecnie cesarz Wilhelm, celem naradzenia się nad zatargiem rządu z parlamentem i wynikłymi stąd trudnościami natury politycznej. Możliwe jest rozwiązanie parlamentu.

▲ W Paryżu związek urzędników pocztowych wezwał do strajku powszechnego, pomimo to wszakże ilość strajkujących urzędników nie przenosi 160 osób.

▲ B. minister spraw zagranicznych, Tewfik-basza został mianowany ambasadorem tureckim w Londynie.

▲ W parlamencie wiedeńskim czech. prof. Masarik, wygłosił ostrą filipikę przeciw procesowi politycznemu w Zagrzebiu.

▲ W Addis-Abebie odbyła się uroczystość mianowania następcy tronu abisyńskiego.

▲ W Berlinie zaczęły się posiedzenia konferencji związków ekonomicznych Europy środkowej.

▲ Papież w dn. 4 maja przyjmował deputację 300 pielgrzymów polskich.

▲ W Milanie rozpoczęły się obrady zjazdu przedstawicieli przemysłu bawelnianego.

▲ Finansiści angielscy, francuscy i niemieccy zawarli umowę, wyznaczając 5 milj. ft. na budowę kolei żelaznych w Chinach.

▲ Ces. Franciszek-Józef polecił p. Wekerlemu utworzyć gabinet węgierski.

▲ Z polecenia sądu wojennego w Konstantynopolu aresztowano Burhan-eddina, syna b. sultana Abdul-Hamida, lecz na skutek żądania sultana Mohameda niebawem wypuszczano go na wolność.

▲ W Tokio wytoczono proces 20 posłom do parlamentu, oskarżonym o przekupstwo przez syndykat cukrowniczy.

▲ Rząd turecki, na żądanie posła swego w Teheranie, wysłał dwa statki wojenne do zatoki Perskiej.

DONIESIENIA

3 dziewczynki, wychowanki pensji św. Katarzyny z klas III, V, VI, nie mają możliwości wyjechania na lato. Wielkiem dobrodziejstwem byłoby dla nich, gdyby zamożniejsze rodziny polskie mogły je wziąć pod swoją opiekę na letnie miesiące. Przejazd mógłby być bezpłatny. Oferę zwracać prosimy do pensji św. Katarzyny.

ZAGRANICĘ

może wziąć ze sobą na czas wakac. dwóch młodzieńców, w celach naukowych, zdolny **pedagog** z wyższ. wyksz., na służbie państw., wład. język. Oferty składać: Petersburg, post-rest., bureau Central № 2884. (3151)

Wiadomości ekonomiczne

W d. 2 maja, pod przewodnictwem prof. Jarockiego, odbyło się posiedzenie rady zjazdu komisjonerów i komiwojażerów z udziałem przedstawicieli min. handlu. Obradowano nad sprawą normalnego wykształcenia agentów handlowych, polegającego na dokładnej znajomości specjalnych przedmiotów, wykładanych zazwyczaj w wyższych szkołach handlowych. Jak się wyjaśniło z narad, obecnie istniejące handlowe szkoły średnie, a tembardziej niższe, zupełnie nie odpowiadają powyższemu wymaganiom, przygotowując najwyżej znośnych kancelistów. Wyrażono również życzenie, aby komisjonerzy, oprócz znajomości języków, słowiańskich i obcych, odbywali praktykę w ważniejszych ogniskach handlowych, jak Warszawa, Odesa i t. p.

Według doniesień urzędowych stan zasiewów w pasie środkowym Rosji jest zupełnie zadawalający. Pomimo ostrej zimy, głębokie śniegi sprawiły, że zasiewy przetrzymały dobrze, a wiosna, jakkolwiek późna, następowała stopniowo, skutkiem czego obyło się bez gwałtownych powodzi. Na południu wiosna spóźniła się o 2—4 tygodnie, lecz grunt, dostatecznie zwilżony, pozwala się spodziewać dobrych urodzajów. Daje się odczuwać jedynie dotkliwy brak ziarna na zasiewy.

Pod przewodnictwem dyr. zarządu budowy nowych kolei, p. Wurzela, odbywają się obecnie narady w sprawie nowozamierzonej kolei Odesa-Bachmacz. W naradach bierze udział prezes zarządu kolei mosk.-kij.-worońskiej, p. Korkowcew. Budowa nowej kolei rozpocznie się prawdopodobnie w maju r. b.

W r. ub. zbudowano 429 wiorst nowych kolei; drugi tor ułożono na prześtrzeni 125 wiorst; udzielono koncesyj na budowę 4,613 wiorst, ogólna zaś długość linii kolejowych w Rosji europejskiej i azjatyckiej wynosi 62,472 wiorst, w Finlandji—3,186 w. Kolej wschodnio-chińska, której wobec specjalnych warunków jej eksploatacji nie włączono do powyższego wykazu, posiada tor o 1,607 wiorst długości.

Min. komunikacji zakończyło projekt połączenia kolei finlandzkich z kolejami Cesarstwa. Od st. «Łanskaja» kolei finlandzkiej będzie zbudowany tor, który przetnie rz. Ochta, następnie około miejscowości «Kłoczki» przetnie Nową przez most dług. 222 saźnie; następnie tor pójdzie wzdłuż ul. Fajansowej i dojdzie do obecnego dworca kolei Mikolajewskiej. Ogólny koszt tego połączenia ma wynieść około 9,201 tys. rb.

Min. skarbu ogłasza, że w r. b. od d. 15 maja do d. 1 września do Finlandji można wywieźć 500 tys. pudów cukru, do Persji zaś—1 milj. pud.

NEKROLOGJA



ś. p.

JÓZEF DIETRICH

architekt miasta Petersburga, po długiej chorobie, zmarł w Warszawie 3 (16) maja.

Człowiek zacnego charakteru, czynny, dbały o dobro społeczeństwa, wszędzie pracą i mieniem starał się być dla niego pożyteczny; ślady swej działalności pozostawił w byłej «Lutni», obecnie «Ognisku»; długi czas był członkiem komisji rewizyjnej przy kościele św. Katarzyny; nieraz usilną pracę z zakresu swej specjalnościłożył bezinteresownie w ofierze tak wspomnianemu kościołowi, jak i innym.

Cześć prochom Twoim, drogi przyjacielu.

H. i S. Kr.

(3149)



ś. p.

IGNACY WIERZBICKI

Dnia 21 kwietnia r. b. w Łudzie, mieście powiatowem gub. Petersburskiej, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zszedł z tego świata rzeczywisty radca stanu ś. p. dr. Ignacy Wierzbicki. Urodzony w gub. Mińskiej, gdzie pobierał nauki początkowe, wstąpił w r. 1873 do Akademii Medycznej w Petersburgu; po skończeniu jej w r. 1878, przez lat parę pełnił obowiązki lekarza wojskowego w Sewastopolu; następnie był lekarzem ordynującym w fabryce Putiłowskiej w Petersburgu; po trzyletniej pracy, poświęciwszy się specjalnie chorobom dziecięcym, był lekarzem w rozmaitych oddziałach domu podrzutek, rozlokowanych po różnych miejscach w okolicy Petersburga. Dostępując się przed paru laty emerytury, zamieszkał chwilowo w Łudzie, zamierzając osiąść na stałe w dziedzicznym swoim folwarku Zabotociu, w gub. Wileńskiej, lecz śmierć, spowodowana cierpieniem sercowym, położyła kres wszelkim doczesnym projektom. Zwłoki jego zostały złożone w dniu 24 kwietnia w Łudzie, na cmentarzu katolickim przy kaplicy miejscowej.

Był najlepszym kolegą, człowiekiem wielkiej załości i nader subtelnych uczuć.

Nie osierocił nikogo, gdyż nie zawierał związków małżeńskich; jedynymi a najbliższemu mu osobami pozostały trzy siostrzenice, lecz pozostawia po sobie szczery żal wszystkich kolegów z Akademii, wielu pacjentów i przyjaciół wśród kolegów w fabryce Putiłowskiej, którzy, znając go bliżej i ceniąc jego zalety, pamięci jego poświę-

cają to wspomnienie, kończąc życzeniem: *Sit tibi terra levis!*

Pozostałe siostrzenice składają szczere podziękowanie d. rowi Lenczewskiemu za opiekę w czasie choroby zmarłego, a księdzu Chrzczonowiczowi za udzielenie św. Sakramentów i odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku. (3146)

Ś. p. Józef Buchbinder, jeden ze starszych malarzy polskich, zmarł w Warszawie licząc lat 71. Kształcił się w szkole Sztuk Pięknych w Warszawie, potem studjował w Rzymie malarstwo religijne, któremu w ostatnich latach zupełnie się poświęcił. Kościół W. W. Świętych w Warszawie posiada jego obraz «św. Jadwiga i Henryk Ligniecki».

OFIARY

Na kościół pod wezwaniem ś-go Mikolaja w Kijowie.

Lista 162.

Do Komitetu budowy nowego kościoła (ul. Proreznia № 13) od d. 27 lutego do 13 marca r. b. wpłynęły ofiary następujące: Ernest Rogoziński—500 rb., Leon Łotocki—8 rb., Emeryk Mańkowski z Borówki—1,000 rb., Zarząd dóbr Burzańskich—50 rb., X. P.—1 rb., Do pozycji zamiast obiadu składkowego ku uczeniu Leonarda Jankowskiego—33 rb., Scipio del Campo—10 rb., Karolina Jaroszyńska—500 rb., dr. Stanisław Paszyński—10 rb., hr. Michał Tyszkiewicz—25 rb., W. M.—50 rb., Władysław Horodecki—50 rb., Michał Bukowiński—100 rb., Komissjonerzy Cukrowni Denhofówka Dąbrowiecka B. Esman—238 rb. 20 k. i M. Jampolski—32 rb. 50 k., przyjaciele ś. p. Tadeusza Syroczyńskiego ze składek na załobne za jego duszę nabożeństwo—21 rb., Sabina Dynowska—2 rb., Izidor Czengery pamięci matki—5 rb., Roman Leszczyński—2 rb., E. Herse—50 rb., B. Bajkowski—10 rb., Za złote obrączki otrzymano—63 rb. 75 k., Piotr Wertheim z Warszawy—25 rb., ks. Roman Sanguszko ze Sławuty—1,000 rb., Helena Sumowska—3 rb., Dobiesław Mierzwiński 2,000 rb., z zapisu testamentowego Józefa Grudzińskiej—100 rb., Wiktorja Odrowąż-Krzeszkowska—100 rb., Marja i Teodor Pruszyńscy zamiast wieńca na grób Zygmunta Zapolskiego—10 rb., Marjan Morgulec—15 rb., Marja Frankowska pamięci rodziców Julji i Karola Wiszniewskich—10 rb.

Razem z poprzednimi ofiarami 498,464 rb. 47 kop.

Prezes Komitetu L. Jankowski.

Na Towarzystwo św. Wincentego à Paulo: Kazimierz Silicki rb. 25.

KRONIKA GIEŁDOWA

Petersburg, 5 (18) maja. Na giełdzie tutejszej notowano: renta państwowa 86, pożyczka wewnętrzna 5 proc. 1905 r.—100, pożyczka wewn. 1906 r.—99 1/2, pożyczki premjowe: I—400, II—304, III—271. Wartości banków ziemskich: listy zastawne wileńskie 84 1/2, kijowskie 83 3/4, akcje wileńskie 473. Papiery przemysłowe: akcje bakińskie 316, kapijskie 4,150, Mantaszewa 129, Nobla (udziały) 11,350, briańskie 102, Hartmana 208, kołomeńskie 149, malcowski 318, putiłowskie 87, sormowski 109 1/2, Feniks 168, bałtyckie 317.

Przekazy: Bank Państwa sprzedaje: na Londyn po 94,70 rb. za 10 f. szt., na Berlin 46,30 za 100 mk., na Paryż 37,64 za 100 franków.

Z Ildiz-Kiosku

Komisja, wyznaczona do spisania inwentarza Ildiz-Kiosku, miała zadanie nie łatwe, zachować bowiem należało możliwe ostrożności, gdyż wszędzie groziły zasadzki, o których tylko najbliżsi b. sultana byli poinformowani. Komisję oprowadzał rzeźbiarz Nadir-aga, ręce miał skrzyżowane na plecach, a towarzyszyli mu dwaj żołnierze z bronią w ręku. Rzeczywiście część palacu, w której mieszkał sultan, pełna jest ukrytych przejść, ruchomych podłóg, opancerzonych ścian, a kilka manekinów o twarzy woskowej, niezwykle podobnej do twarzy Abdul-Hamida miało mylić ciekawych co do miejsca jego pobytu. W kufrach i skrzyniach żelaznych znaleziono papiery wartościowe na 136,000 funt. tureckich, pieniądze w gotówce 300,000 funt., korespondencję prywatną b. sultana i wszelkiego rodzaju kosztowności. Wśród tych cennych zbiorów znajdowało się też mnóstwo pudełek ze słodczami, cały zbiór rzadkich ptaków, między innymi papuga gadająca, dar ambasadora angielskiego S. O'Connor. W podziemiach znaleziono jeszcze dużo kości sioniowej, skrzynie ze złotem i kosztownościami, oraz papiery depozytowe banków zagranicznych. Depozyt w «Deutsche Bank» wynosi około 50 milj. fr. Wszystkie te skarby złożono w kasie ministerstwa wojny. Z powodu spisania inwentarza przypominają dzienniki szczegóły o niezmierzonych skarbach, które się tam znajdują. W skarbcu kryły się szklane misy, napełnione po brzegi klejnotami i perłami. Na białym aksamicie leżały trzy największe w świecie szmaragdy, mające do 15 centymetrów długości. Niektóre perły mają wielkość jaja gołębiego. Pomiędzy przedmiotami, zdobytymi w czasie wojen, wymienić należy tron perski, zabrany przez sultana Selima, a wyrobiony ze złota i pokryty drogimi kamieniami. W haremie ściany marmurowe, wspaniałe dywany, zwierciadła weneckie, wyroby porcelanowe i tym podobne przedmioty miały wartość nieocenioną. Fatma, żona Abdul-Azisa, wyjeżdżała powozem o srebrnych kołach i srebrnym dyszlu. Parasolka jej, o ręczce wysadzonej perłami, miała frendzle z drogich kamieni, a na szczycie pręta wielki rubin.

Abdul-Azis rozdawał kosztowne upominki i był wogóle ogromnie rozrzutny, sultan Abdul-Hamid «oszczędzał», ale dla siebie. Abdul-Azis posłał jednemu z

monarchów biurko, ozdobione herbem otomańskim, sporządzonym z brylantów. Wszystkie ozdoby metalowe były ze złota i drogich kamieni. Dwór Abdul-Hamida składał się w ostatnich latach z 12 tysięcy osób. Wymieniając niektóre działy służby, notują dzienniki, że do czyszczenia lamp było 30 służących, a do zapalania 20. W kuchni było zajętych 400 osób, a gotowaniem i podawaniem kawy dla sultana zajmowało się wyłącznie 20 służących. Lokajów i kamerdynerów było 1,000, eunuchów 300, kobiecej służby haremowej 3,000 i t. d. Wobec tego nikt się nie zdziwi, że na tydzień potrzebował Ildiz samych ryb 10 ton, czyli 100 centnarów, zaś chleba 18,000 dziennie funtów. Gdy w r. 1876 zaczęto sarkać na rozrzutność Abdul-Azisa, stwierdzono, że zwyczajne wydatki roczne dworu sultanańskiego wynosiły 199,800 tys. franków. W budżecie tym znajdowała się pozycja 65 milj. na «amatorskie» wydatki sultana. Kuchnia pochłaniała 25 milionów; stroje, kosmetyki i klejnoty dla haremu 50 milionów.

SILVA RERUM

⊕ **Z historii sztuki w Polsce.** Na posiedzeniu komisji Akademii umiejętności w Krakowie do badania dzieł sztuki w Polsce, dr. J. Korzeniowski podał treściwą wiadomość o niektórych rękopisach Biblioteki publicznej w Petersburgu, odnoszących się do Marc'elego Bacciarellego, a objaśniających zarówno działalność artystyczną Stanisława-Augusta, jak i stosunki Bacciarellego z królem i z wybitniejszymi artystami ówczesnymi. Jeden z tych rękopisów zawiera materiały i studia do spraw założenia Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie—studja oparte na szerokiej podstawie porównawczej z najważniejszymi akademiami sztuk pięknych z Europy. W innym rękopisie znajdujemy szczegóły do dziejów dekoracji wewnętrznej zamku królewskiego, plany, kosztorysy, korespondencje i rachunki. Cztery rękopisy zawierają zbiór listów, pisanych do Bacciarellego; na uwagę zasługuje tu obfita korespondencja Kamsetzera z jego włoskiej podróży. Liczny szereg artystów współczesnych z Włoch, Francji i Niemiec, piszących do Bacciarellego, charakteryzuje rozległość jego stosunków. Z korespondencji wreszcie Małachowskiego, starosty opoczyńskiego, podał dr. Korzeniowski szczegół o zamówieniu przez króla u Graffa kopji Madonny Sykstyńskiej, a u Dietricha kopji Magdaleny Correggia. W dyskusji prof. dr. M. Sokołowski nadmienił, że obfity materiał do stosunków artystycznych z czasów Stanisława-Augusta znajduje się w tekstach Akademii Sztuk

Pięknych w Petersburgu, w Archiwum głównem w Warszawie, oraz w Bibliotece Narodowej w Paryżu, posiadającej katalogi li-cytacji, na których St.-August nabywał dzieła sztuki do swoich zbiorów.

⊕ Akademia umiejętności w Krakowie ogłasza konkurs na 2 stypendja im. ś. p. **Marji Jan-kowskiej** po 900 koron. Ubiegać się o te stypendja mogą młodzieńcy niezamożni, pochodzenia polskiego, stanu szlacheckiego, religii rzyms.-katol. (pochodzący z Królestwa Polskiego mają pierwszeństwo), a którzy pragną się kształcić w wyższych zakładach naukowych w Krakowie lub poza obrębem Krakowa. Podania z załącznikami (świadcstwo dojrzałości, metryka chrztu, dowody szlacheństwa, ewentualnie prace naukowe) należy wnieść do kancelarii Akademii umiejętności najpóźniej do dnia 15 czerwca 1909 r.

⊕ **Pierwsza międzynarodowa wystawa łowiecka w Wiedniu.** Wobec zapewnionego udziału wszystkich państw i osób prywatnych i wspaniałego urzędu, wystawa łowiecka, będąca pod protektorem cesarza Franciszka-Józefa, I, stanowić będzie rzecz godną widzenia. Wystawa potrwa od maja do października 1910 r. i da przegląd wszystkiego, co ma łączność z myślistwem, oraz pouczający obraz historycznego rozwoju myślistwa przez przedstawienie rozmaitych dawnych i nowożytnych sposobów polowania, broni i najdawniejszej literatury myśliwskiej. Podkomitet literacki, któremu przypada zadanie zebrania tego materiału, zwraca się do wszystkich przyjaciół myślistwa z uprzejmą prośbą o czynne poparcie przez wypożyczenie dzieł i przyczynków literackich z dziedziny myślistwa. Podkomitet uprasza o powiadomienie go o tych dziełach i przedmiotach, by mógł uczynić wybór. Adres dla wiadomości i przesyłek: «Podkomitet literacki i księgarski I międzynarodowej wystawy łowieckiej». Wiedeń. Lothringen-Strasse 16.

⊕ **Z willi Allatini.** Willa Allatini, gdzie przebywa obecnie Abdul-Hamid, jest pięknym gmachem o 60 pokojach, otoczonym ogrodami o 24 tys. m. kw. obszaru nad morzem. Rząd zamierza nabyć willę. Na pierwszym piętrze znajdują się prywatne apartamenty Abdul-Hamida z pięknym widokiem na zatokę salonicką, w których zarządził pewne zmiany i polecił urządzić łaźnię turecką. W najbliższym czasie przysłać miano ulubione meble sultańskie z Ildiz-Kiosku i jego garderobę. Abdul-Hamid odzyskał humor i apetyt i ucieszył się wiadomością o przyjeździe pierwszego kucharza, któremu przez głównego rządce pałacu Mahmud-baszę dysponuje obiady i śniadania. Ogromnie dużo pije wód mineralnych i mleka, to też przybędą również i krowy sultańskie z fermy przy Ildiz-Kiosku. Dzieła wygnanie sultańskie i jego żony, które mu urozmaicały dni musowej bezczynności. Są między nimi dwie, liczące zaledwie od 14--15 lat, dla

których Abdul-Hamid, mimo swych 69 lat, wcale nie jest obojętny.

Notatki bibliograficzne

— «*Świat Słowiański*» wychodzący w Krakowie, w zeszytach za maj przynosi treść następującą: «Po zatargu» przez K. J. K.; «List otwarty do hr. Leona Tolstoja w Jasnej Polanie» przez Polkę; «Niemcy a Słowiańszczyzna» (referat Towarzystwa literackiego i politycznego im. Aksakowa w Moskwie na petersburski zjazd rosyjskich Stowarzyszeń słowiańskich, podpisany przez Mikołaja Aksakowa i Sergiusza Szarapowa); «Wojna dyplomatów» (spór austro-serbski) przez d-ra Zygmunta Stefańskiego; «Głos angielski o słowakach.» Przegląd prasy słowiańskiej obejmuje prasę ruską, rosyjską, czeską, słowacką, słowieńską, chorwacką. W Kronice zwraca uwagę artykuł: «Sprzeczność Kongresówki Prusom.»

— Wyszedł z druku pierwszy zeszyt czasopisma «*Gazeta*» pod redakcją d-ra S. Sterlinga z Łodzi i B. Debińskiego z Warszawy, przy stałym udziale dwudziestu kilku lekarzy ze wszystkich stron Polski. Zeszyt pierwszy, poświęcony pamięci Teodora Dunina, zawiera artykuły: d-ra S. Sterlinga «Ogólna plan walki z gruźlicą», d-ra A. Sokolowskiego: «Co u nas w Królestwie dotychczas zrobiono w sprawie walki z gruźlicą?», d-ra T. Janiszewskiego: «Walka z gruźlicą w Galicji» i dział sprawozdawczy.

— Wyszedł z druku zeszyt V tomu XII «*Herbarza polskiego*», wydawanego przez Adama Bonieckiego, zawierający nazwiska od «Krajewscy» do «Kraśnińscy». Znajdujemy w nim, między innymi, wyczerpujące monografie rodzin: Krakowińskich herbu Prus III, hr. Krasieckich herbu Rogala, Borzobohatych-Kraśnińskich h. Jelita i hr. Krasieńskich h. Słepowron. Opracowanie bogatego i źródłowego materiału, ugrupowanie jego, jak również cała strona zewnętrzna wydawnictwa są, jak zwykle, bez zarzutu.

— «*Recenzja*», pismo miesięczne, poświęcone sprawom wydawniczym, krytycznym, księgarskim, wychodzi od jakiegoś czasu we Lwowie pod redakcją Adama Dobrowolskiego. Ma ono na celu kontrolę nad ruchem wydawniczym polskim, zdawanie sprawy o każdej książce, jaka pojawi się na rynku księgarskim.

— Pod redakcją ks. dr. Zygmunta Skarżyńskiego wychodzi w Warszawie «*Życie świętych*». Jest to wydawnictwo zeszytowe, wychodzące jako tygodnik z dodatkiem «*Rozmowy Niedzielne*».

18)

TEODOR JESKE-CHOŃSKI

TEROR

Powieść historyczna z czasów rewolucji francuskiej

VIII.

Był wieczór.

Wązka uliczka św. Benedykta przesuwali się wzdłuż murów i płotów ciemne postacie. Szły w dłuższych odstępach, rozglądając się ostrożnie dokoła, chociaż wiele nie mogły dostrzedz najlepsze oczy w ciemnościach zaułku, nieoświetlonego latarniami.

Cicho tu było i pusto, jak za miastem. Kilka domów, przegrodzonych ogrodami, kilka obór, dostarczających mleka zamożniejszemu mieszczaństwu dzielnicy, nie zwracały na siebie wcale uwagi policji rewolucyjnej.

W środku ulicy, w dużym ogrodzie znajdowała się większa obora. Przy bramie tego ogrodu stało na straży dwóch ludzi, przyklejonych tak szczelnie plecami do płotu, iż ciemne ich sylwetki zlewały się w ciemnościach wieczoru bez śladu z barwą żezarniałych desek.

— Krzyż! — szeptał jeden z tych ludzi, gdy się tajemnicze osoby zbliżały do bramy.

— Nadzieja! — odpowiadał mu szept. — Wejście wolne?

— Wolne.

Otwierała się furtka cicho, bez skrzypnięcia i ciemne postacie znikły za bramą.

Nie byłaby się furtka otwierała, gdyby stróżowie byli mogli przeniknąć płot po drugiej stronie ulicy. Siedział tam na kamieniu człowiek, otulony długim płaszczem, śledzący przez szparę wszystko, co się działo dokoła obory.

Ostatnia osoba znikła w ogrodzie.

Dziwili się krowy w dużej, czystej oborze, szczególnego rodzaju widowisku. Odwróciwszy głowy od żłobów, przypatrywały się bezmyślnymi oczami gromadzie ludzi, mężczyzn i kobiet, klęczących dokoła stołu, na którym błyszczał srebrny krucyfiks wpośród dwóch świec woskowych. Przed tym stołem stał ksiądz de Keravenant w kapie złocistej i odczytywał półgłosem modlitwy za umarłych, za ofiary rewolucji, za zamordowanych w więzieniach i zgilotynowanych.

Długi szereg nazwisk, najjaśniejszych nazwisk historycznej Francji, spadał kolejno z ust kapłana, a po każdym nazwisku wypełniał oborę cichy szmer: «światłość wiekiasta daj mu, Panie!»

Tu i owdzie wypłynęło z tego monotonnego szmeru tłumione łkanie. Jakaś owdowiała żona, jakaś osierocona córka, jakaś narzeczona nie mogły powstrzymać łez, które cisnęły się im do oczu.

— Opuść im grzechy ciała i ziemi, Panie! — mówił ksiądz.

— Opuść im, panie! — prosił cichy szmer brzękiem wielkiego mnóstwa muszek leśnych.

— Albowiem ich krew, przelana przez namiętność ludzką, zmyła przed obliczem Twojem te grzechy ciała i ziemi!

— Przebac im, Panie!

— A nam daj siłę i spokój męczenników, gdy nasza godzina wybijie!

Pochyliły się wszystkie głowy nisko, zabiły wszystkie serca.

— Daj nam siłę i spokój męczenników...

Bez słowa, bez poruszenia ust, niepochwytą modlitwą serca i duszy modlili się prawowierni katolicy przez dłuższą chwilę.

Przyszli tu różnych stanów, różnych warstw przedstawiciele, bogaci i ubodzy, oświeceni i ciemni, wszyscy, którzy nie uznawali księży rewolucyjnych, rządowych, «zaprzysiężonych», nieposłusznym Rzymowi. Połączyło ich przywiązanie do tradycji starej Francji.

Przyszli, chociaż wiedzieli, że gdyby ich szpiegowie Komuny wysłedzili, poszliby bardzo szybko drogą tych, za których się modlili.

Była w oborze także Cecylja Leroi.

Słaby odblask latarni, zawieszanej u pulapu, padający na jej głowę, zbielił jej ładną twarz, zapalił w jej dużych, czarnych oczach błyski promienne. Wlepiwszy wzrok w krucyfiks, modliła się całą duszą. Nietylko za umarłych.

Od wczoraj był czeladnik jej ojca, Karol Cheval, oficerem municypalnym i jednym z administratorów departamentu policji. Jego wybór przeprowadził Tallien, a poparł Marat.

Karol Cheval w policji rewolucyjnej, w gnieździe szpiegów, denuncjantów, złodziei, grabieżców, bezbożników?!... Wszystkie cuchnące śmiecie jakobińskie zlały się w ten plugawy ściek ludzki.

On w policji Komuny, on, którego jej serce wybrało i umiłowalo?

Lzy spływały na jej powiekach, drgały na jej rzęsach, lśnią w świetle latarni i świec migotliwym blaskiem brylantów.

— Oświeć go, Panie! — modliła się Cecylja — odwróć jego myśli i uczucia od tych strasznych ludzi, którzy patrzą na cały świat przez straszną lunę zbrodni! Nawróć jego zbłąkaną duszę z drogi grzechu, zlej na niego łaskę swoją, aby ukochał dobroć, uczciwość, cnotę. Ty wszystko możesz, Panie! w Twojem ręku nasze dusze, nasze serca!

Wolno spłynęły lzy po jej twarzy.

W oborze było już pusto. Wszyscy pobożni wyszli.

Podniosła się Cecylja i, ucałowawszy rękę księdza de Keravenant, opuściła tę szczególnego rodzaju świątynię.

W chwili, gdy się ukazała na ulicy, zamajaczył po drugiej stronie na płocie cień człowieka. Ktoś zsunął się bez szelestu na ziemię i szedł za nią cichą stopą. W niejseu, wolnem od domów, przyspieszył kroku.

Cecylja odwróciła się szybko; ktoś ujął ją z tyłu za rękę. Szarpnęła się, chciała się uwolnić. Mężka ręka trzymała ją jak w kleszczach i męzki głos odezwał się:

— Nie bój się, to ja, Karol...

— Czego pan...?

— Cicho... — mówił Cheval głosem przytłumionym. Mury, kamienie, płoty mają teraz w Paryżu uszy... Nie odzywaj się, lecz słuchaj, co ci powiem. Dziś przysłano mi denuncjację o waszych zebraniach w oborze. Szeście wasze, że denuncjacja wpadła w moje ręce. Jeszcze dzisiejszej nocy muszę zarządzić rewizję, aby nie zwrócić na siebie uwagi tych szakałów z departamentu policji, których zawiesz czyha na każdy mój krok. Spraw, żeby rewizja nie znalazła nic. Rozumiesz? Nie — żadnych przyborów kościelnych, żadnych ksiąg do nabożeństwa, żadnych śladów zebrania. Księdzu de Keravenant powiedz, że w ratuszu wiedzą już o jego obecności w Paryżu, że szpiegi są na jego tropach. Niech będzie ostrożny i ukrywa się lepiej.

Młotem biło serce Cecylji. Wprawiała je w ruch jasna radość miłości. Karol czuwał nad nią, narażał się dla niej...

— Sądziłam, że... — szepnęła.

— Nie nie sądź — przerwał jej szept Cheval'a — tylko słuchaj. Nie mam waszej wiary, bo wypaliła ja w sercu mojem filozofja, ale pozwalam każdemu modlić się do dawnego Boga. Wszedłem do policji, nie widząc innego sposobu obronienia ciebie i siebie przed zemstą Moutona, z czego jednak nie wynika, żebym się miał zmienić w szpiega i kata. O ile to będzie w mojej mocy, będę zasłaniał, bronił niewinnych, będę pruł krwawą przedzę denuncjantów. Wierz mi, że nie splamie się nigdy podłością... Wole dać gardło!

Przygarnął ją do piersi, objął ją gorącym ramieniem, całował jej oczy, złączył swoje usta z jej ustami, — nie bronila się, poddawała się bez oporu, z rozkoszą, obezwładniona, upojona szumiącym warem miłości...

— Kocham cię!...

Namiętny szept owiał ją wonią wszystkich kwiatów wiosny.

— Ufaj mi...

— Kocham i ufam — odpowiedziała głosem omdlewającym.

Oprzytomniał pierwszy Cheval.

— Spiesz się, niema czasu do stracenia! — mówił szybko. — I uczestników waszych tajnych zebrań trzeba uwiadomić. Bądźcie ostrożniejsi, bo Hébert i Chaumette rządzą w ratuszu, a oni zaprzysięgli zagładę kultowi katolickiemu. Spiesz się!

DCN



WACŁAW GĄSIOROWSKI

SZWOLEŻEROWIE GWARDJI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

64)

Dziwnym się wydał z początku oddziałowi ten pośpiech szefa, lecz zaledwie trzy stajania ujechano — wnet postrzeżono przyczynę. Martwy dotąd widnokrąg dźwigał się, wrzał jakimś nieuchwytnym ruchem, rozsuwał swoje woale, a gdzie okiem sięgnąć, toczył szaro-ciemne, stalowym grzbietem połyskujące pasy...

Armja szła!

Jerzmanowski rwał z szalonym impetem, rozumiejąc, że każda sekunda opóźnienia może nań gromy sprowadzić, że marsz wojska niechybnie znamionuje zbliżanie się głównej kwatery, że cesarz niezawodnie wyciągnąć musiał z Królewca — że więc w Insterburgu trzeba będzie co tchu luzaków szwadronowych dopaść i rwać dalej naprzeciw bodaj samotrzeć.

Aż wtem zaniebieszczuło się na drodze! zafurkotały chorągiewki — kompanja kawalerji sunęła na Jerzmanowskiego.

Imię pan Paweł w bok skreślił. Kompanja zdarła nieco konie.

— Wiwat szwoleżery! — ozwał się rażno głos oficera dowodzącego.

— Wiwat ulani! Wiwat siódmy pułk! — odpowiedział pan Paweł.

— Cesarz przy awangardzie!... — zakrzyknął officer — i, pochyliwszy się na lęku, pociągnął za sobą ulanów.

Jerzmanowski pobladł lekko — chciał o coś zaga-

dnąć jeszcze, lecz kłęb pyłu wdarł mu się do ust i głos stłumił.

— Za mną!... — zakomenderował szef, i ruszył dalej.

Teraz atoli droga zaroila się. Za kompanją ulanów minęła szwoleżerów tuż druga, trzecia, czwarta... Jerzmanowski brzegiem lasu mógł tylko sunąć. Powoli i na samym łanie braknąć zaczęło miejsca... Ułani nadwiślańscy szli już szwadronami, rozciągał się, aż ustąpili w dal przed nadeciągającym ósmym pułkiem Lubieńskiego, za tym zaś dopiero, przeddeptanym polem sunęły równe wstęgi grenadierów konnych, strzelców portugalskich, dragonów — i znów dziewiąty pułk ulanów, i znów mrowie dragonskich hełmów, i znów las chorągiewek rozpiętych na lancach, i znów bermyce, i znów strzeleckie czapy, i jeszcze ulani...

Jerzmanowski już teraz więc się musiał jak wąż ze swoim plutonem, raz po raz salutować sztandary, honory oddawać jeneralskim kapelusom, zawadzać o adjutanckie rozłukane czerechy, a z niemałym trudem przestworu szukać między pułkami. A nadto własną pokonywać alterację! Ba! — toż imię pan Paweł kunktatorem nie był, a w Napoleonowej służbie, jak wicher zwykł chodzić oddawna, — a przecież ani mu się śniło, aby już tu na Gabin walić mogły gwardje, aby cała kawalerja korpusów Davoust'a i Oudinot'a nadszły tak szybko, aby tem samem zasługę dokonanego przez szefa wywiadu sprowadziły do służby zwykłego rekonesansu!

Ha, wczoraj jeszcze imię pan Paweł nieładą hardym był: ile na jego barki obowiązku rzucono... a dziś, a teraz rozumiał, że nawet Wasowicz nie zdąży ostatniego raportu nadesłać, kiedy «siódmaki» z nadwiślańskiej legji aż pod Kowno całą ziemię gotowi stratawać!...

I z tej okrutnej konfuzji imię pan Paweł ani się postrzegł, jak wpadł w uliczkę Insterburga. Tu biały pas zawojów mamelukich, wyciągniętych wzdłuż domostw, zielone mundury strzelców konnych gwardji i tłum oficerskich mundurów, sztabowych haftów, futrem okładanych czapraków jeneralskich, adjutanckich przepasek, tłum ludzi i koni kapiący od złota i srebra, mieniący się kolorami, tłum gwarny, dumny, pyszny — powitał Jerzmanowskiego na rynku, wskazał bezwiednie drogę ku miejscu, kedy coraz barwniejsza czerecha znaćzyła wejście do cesarskiej kwatery.

Jerzmanowski osadził konia, — cisnął przez zęby Fiutowskiemu rozkaz, aby oddział na boku sformował, i czekał, a sam zeskoczywszy z konia i rzuciwszy cugle najbliższemu szeregowcowi, poszedł meldować się do raportu.

Fiutowski chyłkiem powiódł półpluton aż za mameluków, aby ujść nieco z oczu sztabowego tłumu — tam z koni zejść kazal i opatrzenie zarządził.

Koniom sprawiedliwie się ten postój należał, bo nie że po łby się potem okryły, ale już czaprakami ciekły. Rozluźniono im popregów i jęto przeprowadzać nieco, aby za pośpiesznie nie stygły.

Babecki, któremu, jako wachmistrzowi, żołnierz także konia do przeprowadzenia odebrał, znalazł się tuż przy Fiutowskim.

Porucznik, rozezzerwieniony a zgrzany, mocno — czapę zdjął, a twarz ocierał i głowę w cieniu chłodził...

DCN

PRYWATNE SEMINARIUM NAUCZYCIELSKIE

w Ursynowie pod Warszawą

(w odległości 5 wiorst od rogatki Mokotowskiej; od stacji zaś kolejki Grójeckiej Służewiec—1 1/2 wiorsty).

Od początku 1909/10 szkolnego roku będą przyjmowani kandydaci na kurs pierwszy i drugi.

Oplata za naukę, mieszkanie i utrzymanie wynosi 150 rb., płatnych z góry w trzech równych ratach: 15 września, 15 grudnia i 15 kwietnia. Za pranie bielizny dopłaca się 8 rb. rocznie. Uczniowie, pozostający w Seminarjum w czasie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy, wnoszą dodatkową opłatę za utrzymanie. Od wyżej wymienionych opłat nikt nie może być zwolniony.

Wiek kandydatów na kurs pierwszy od 15 do 17 lat, na kurs drugi—od 16 do 18.

Wszyscy kandydaci poddani zostaną egzaminowi wstępnemu: Zakres wiadomości, wymaganych od kandydatów na kurs pierwszy:

1) *Religia*. O składzie Apostolskim, o Przykazaniach, o Łasce Boskiej, o Sakramentach świętych.

2) *Język polski*. Czytanie i opowiadanie. Kurs gramatyki w zakresie elementarnym (głosownia, nauka o odmianach i składnia). Dyktando i piśmienne opowiadanie.

3) *Język rosyjski*. Czytanie i opowiadanie. Gramatyka: elementarny kurs etymologii i składni. Dyktando.

4) *Arytmetyka*. Cztery działania z liczbami całkowitemi. Liczby wielorakie. Miary i wagi, używane w Królestwie i Cesarstwie. Podzielność liczb. Największy wspólny dzielnik i najmniejsza wielokrotna. Wiadomości wstępne o ułamkach.

5) *Przyroda*. Wiadomości z przyrody martwej według podręczników: Brzezińskiego «Krótka nauka o ciałach przyrody martwej» i Heilperna «O ziemi, słońcu i gwiazdach».

6) *Historja starożytna*. Wiadomości ogólne.

Egzaminy odbywać się będą w Ursynowie w pierwszym terminie 17, 18 i 19 czerwca (kandydaci winni się stawić w środę 16 czerwca o 9 1/2 rano); w drugim terminie—po wakacjach 30, 31 sierpnia i 1 września.

Zapisy przyjmuje kancelarja Seminarjum codziennie, od godz. 8 rano do 5 popoł. (z wyjątkiem dni świątecznych), do d. 15 czerwca włącznie.

Przy zapisie należy złożyć: 1) podanie z wyszczególnieniem kwalifikacyj naukowych, dotychczasowych zajęć, oraz stosunków rodzinnych, 2) metrykę, 3) świadectwo powtórnego szczepienia ospy i 4) referencje osób wiarygodnych.

Bliższych wiadomości udziela Kancelarja Seminarjum.

Adres dla listów: Seminarjum Nauczycielskie w Ursynowie, Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

W imieniu Rady Nadzorczej **Antoni Osuchowski**.

DOBRA PRZEPowiednia

- Patrz! co za śliczna twarzyczka; jest to uosobienie piękna i pogody.
- Ożeń się tylko, a zobaczysz, że po pogodzie najczęściej bywa burza.

«Śmigus»

OPRACOWANE I WYDANE

POD REDAKCJĄ **J. M. BAZEWCZA**

w WARSZAWIE, Al. Jerozolimska 25

Nagrodz. 2 złot. medal. na Wyst.

Geograficzny Ilustrowany

ATLAS Królestwa Polskiego zawierający: mapy kol. 84 powiat., oraz 300 widoków chromolitografowan. ruin, zamków, pałaców, kościołów, pomników, typów ludowych i t. p. rb. 8, z opisem kraju w bardzo ozdobnej oprawie rb. 10.

PRZEWODNIK po Królestwie Polskiem, czyli skorkich miejscowości z oznaczeniem gubernji, powiatu, gminy, parafji, sądu, poczty, telegrafu, st. kolejow. z odległosc. w 2 tom. rb. 8, z dużą mapą rb. 10, w oprawie z mapą na płótnie rb. 12, z mapą z wałk. rb. 15.

Duża ścienna kolorowana, w 8 arkuszach, wydanie II uzupełn. z oznaczeniem miast, osad, wsi, rzek, gór, urzęd. gm. i t. p. rb. 2 k. 50, na płótn. rb. 3 k. 50, wern. z wałk. rb. 6.

MAPA Królestwa Polskiego rb. 1 k. 20, karton rb. 1 k. 50, w ozdobnej oprawie rb. 2.

OPIS Królestwa Polskiego (Litwa, Białoruś, Podole, Wołyń, Ukraina), z oznaczeniem miast, miasteczek, osad, wsi, rzek, gór, błot, kościoł., dróg żel., bitych i zwyczajn., z podziałem na gubernje i powiaty w arkuszach rb. 3, na płótnie rb. 4 k. 50, przesyłka k. 75, werniksowana z wałkami rb. 7, przesyłka rb. 1 k. 50. Mapa ta wyjdzie z druku w połowie r. b. Zamówienia z należnością przyjmowane będą tylko do czasu wyjścia mapy z druku. Nabywać i prenumerować można we wszystkich księgarniach.

(3047)

SOLEC

Medal złoty wystawy Ciesocin. 1908 r. Dyplom uznania wyst. hygien. w Lublinie 1908 r.

ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH SIARCZANO-SŁONYCH.

Sezon od 7 (20) maja do 7 (20) września.

Znane ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, zółzach, nerwobólach, przyniciach; kąpiele mineralne siarczano-słone, inulowe ogólne i częściowe, ługowe i gazowe. Przez lekarza prowadzony dział mechano-elektroterapii, gimnastyki leczniczej. Szpital na 25 łózek, w którym miesięczny pobyt wraz z utrzymaniem i kąpielami kosztuje około 30 rb. Hotel z restauracją, salą balową i teatralną. Nowowzniesiony, wszelkim wymaganiom komfortu odpowiadający hotel-pensjonat. Mieszkania familijne w willach. Nowe efektowne oświetlenie. Stała orkiestra, rejunjony, czytelnia dobrze zaopatrzona. Tennis.

CENY NISKIE. Wygodne mieszkanie, całkowite utrzymanie i kuracja od 60 rb. miesięcznie. Ceny mieszkań zakładowych od 20-go maja do 20-go czerwca i od 20-go sierpnia do 20-go września o 25% tańsze.

Dojazd przez st. kolejową KIELCE, skąd szosą samochodem w 3-4, powozami 8-9 godzin do Zakładu.

W czasie sezonu telegraf na miejscu. Wszelkie przekazy pieniężne na Solec uskutecznia Dom Bankowy B. Popławski w Warszawie, Mazowiecka № 16.

Informacji udziela Zarząd Solca: poczta Stopnica, gub. Kieleckiej.

(3098)

Dyrektor Zakładu d-r WŁ. DANIEWSKI.

Sprzedano już blisko DWA MILJONY słoików.

(3134)

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY I KLIMATYCZNY.

(Stacja kolejowa IWONICZ w Galicji).

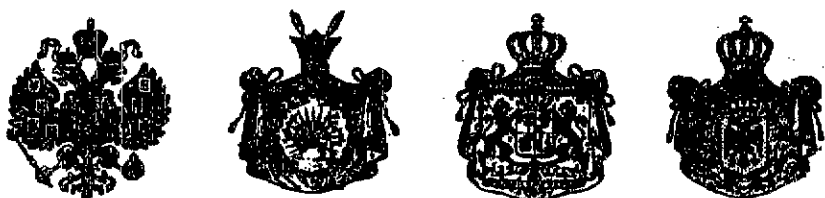
[Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.]

Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zółzów (skofuloza), w chorobach kości jamy nosowej, uszu, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materji. Leczenie ortopedyczne i masażowe. Inhalatorja systemu «Waldenbura» i systemu «Clara». Kąpiele w gorącym powietrzu systemu «Polana», tudzież sztuczne kąpiele gazowe. Lekarze zakładowi: Docent dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Grzegorz Jarosław Tarzański z Jarosławia, tudzież 6 lekarzy wolnopraktykujących.

W sezonie I od 15 maja do 20 czerwca i w III od 20 sierpnia do końca września mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie. Urządzenie zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociąg, kaplica zakładowa, w której odprawia się codziennie Msza Św. Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i mół przyjmują i wszelkich wyjaśnień udziela.

(3119)

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniezu.



Dostawca Dworów Jego Cesarskiej Mości, Szacha Perskiego, Króla Rumuńskiego, 1 Króla Serbskiego.

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH I SREBRNYCH

JÓZEFA FRAGET

Magazyn fabryczny w Petersburgu, Newski pr. № 22.

Bogato zaopatrzony w różne kościelne przybory; przedmioty służące do ozdoby stołów; różne sztuczne: zwyczajne i na białym metalu, «B. M.»; kosze do ciast, cukiernice, imbryki do kawy i herbaty, masielnice, kandelabry, lichtarze, lustra, postumenty do owoców, półmiski, rondle, siosery, serwisy do octu i oliwy, samowary, wazony do wina, wazy do zupy, tace i t. p. Fabryka i magazyny zamieniają na nowe swoje zniszczone wyroby po długoletnim użytku za 1/3 część ceny sprzedażnej, po odliczeniu: stali, szkła, drzewa i złota. Fabryczne magazyny: w Warszawie, Petersburgu, Moskwie, Charkowie, Odesie, Tyflisie, Rydze, Łodzi, Mińsku, Kijowie.

Telefon 4593.

(3133)

SPRAWOZDANIE

Towarzystwa Ubezpieczeń „ROS SJA” za rok 1908.

Bilans po d. 31 grudnia 1908 r.

STAN CZYNNY.

	Rubli.	Kop.	Rubli.	Kop.
Kasa, papier stemplowy i marki	—	—	194,361	25
Instytucje kredytowe:				
a) Rachunki bieżące:				
w Banku Państwa	1,000	—		
w Bankach prywatnych	3,229,282	24		
b) Depozyty:				
w Bankach prywatnych	1,178,535	40	4,408,817	64
Papiery procentowe z kuponami bieżącymi	—	—	26,346,751	56
Nieruchomości	—	—	23,230,697	85
Pożyczki pod zastaw nieruchomości	—	—	4,307,000	—
„ „ „ polis ubezpieczających życie	—	—	8,816,523	18
Zatrzymano przez Towarzystwa asekur. rezerwy z tytułu przyjętych reasekuracji:				
a) z ubezpieczeń życiowych	266,012	93		
b) „ „ od nieszczęśliwych wypadków	1,158	34		
c) „ „ od ognia	40,223	70		
			307,394	97
Debitorzy:				
a) oddziały i agenci	2,420,680	92		
b) Towarzystwa asekuracyjne	1,054,535	64		
c) różni debitorzy	1,519,411	62		
			*) 4,994,628	18
Ruchomości	—	—	125,000	—
Wyplacone w roku sprawozdawczym roszczenia na rachunek lat przyszłych:				
świadczenia przemysłowe, roszczenia na domy i t. p.	—	—	74,574	57
Papiery procentowe, zabezpieczające kaucje:				
a) członków Zarządu	200,000	—		
b) zarządzającego	12,500	—		
c) agentów	97,513	25		
			310,013	25
Razem			73,115,762	45

STAN BIERNY.

	Rubli.	Kop.	Rubli.	Kop.
Kapitał zakładowy: w roku sprawozd. pozostawało 16,000 akcji po 250 rb.	—	—	4,000,000	—
Kapitał zapasowy: pozostaje na d. 31 grudnia 1908 roku	—	—	684,803	60
Specjalny kapitał zapasowy: pozostaje na 31 grudnia 1908 roku	—	—	282,232	69
Fundusz zysków ubezpieczonych:				
a) w dziale ubezpieczeń na wypadek śmierci	627,214	02		
b) „ „ „ dożywcotnich	595,597	06		
c) „ „ zbiorowych ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków	11,984	12		
			1,234,795	20
Rezerwy premii bieżących ubezpieczeń, pozostających na ryzyk. Towarzystwa:				
a) z ubezpieczeń życiowych	51,019,251	13		
b) „ „ od nieszczęśliwych wypadków	537,250	—		
c) „ „ od ognia	3,800,000	—		
d) „ „ transportów i okrętów	300,000	—		
e) „ „ szyb od pęknięcia i rozbicia	46,000	—		
			55,702,501	13
Rezerwy nieopłaconych strat i ubezp. będących na ryzyk. Towarzystwa:				
a) z ubezpieczeń życiowych	1,269,927	74		
b) „ „ od nieszczęśliwych wypadków	734,893	19		
c) „ „ od ognia	1,275,352	—		
d) „ „ transportów i okrętów	473,051	23		
e) „ „ szyb od pęknięcia i rozbicia	4,514	—		
			3,757,738	16
Zatrzymane przez Towarzystwo rezerwy z odd. reasekur.:				
a) z ubezpieczeń życiowych	546,509	63		
b) „ „ od nieszczęśliwych wypadków	49,671	36		
c) „ „ od ognia	3,987,549	31		
			4,583,730	30
Niepodniesiona dywidenda akcjonariuszów	—	—	3,349	50
Niepodniesiona dywidenda ubezpieczonych	—	—	256,035	94
Oplaty skarbowe:				
było na rachunku w początku roku	Rb. 79,934	43		
zebrano w ciągu roku	» 525,861	05		
			605,795	48
wniesiono do Kasy skarbowej w ciągu roku			522,742	34
			83,053	14
Oplata stempla:				
było na rachunku w początku roku	Rb. 26,847	85		
zebrano w ciągu roku	» 144,501	65		
			171,349	50
wniesiono do Kasy skarbowej w ciągu roku			146,172	45
			25,177	05
Na pokrycie roszczeń z tytułu dozoru za asekur. zebrano			7,655	59
Kredytorzy: a) Towarzystwa asekuracyjne			504,089	93
b) inni kredytorzy			441,109	04
			945,198	97
Zadatki na rachunek asekuracji			74,400	10
Otrzymane w roku sprawozdawczym wpływy za lata przyszłe:				
procenty z tytułu pożyczek i dochody z domów			434,625	25
Podlegające wypłaceniu roszczenia roku sprawozdawczego			65,119	46
Kaucje			310,013	25
Kasa urzędników			*) 1,076	16
Zysk			664,256	96
Razem			73,115,762	45

*) Z tej sumy rb. 2,692,680 kop. 27 wniesiono do kasy Zarządu w ciągu miesiąca lutego 1909 r.

*) Kapitał kasy oszczędnościowej po d. 1 stycznia 1909 roku, zgodnie ze specjalnem sprawozdaniem Zarządu kasy, wynosi rb. 534,736 kop. 06.

		Rubli.	Kop.	Rubli.	Kop.
I. Ubezpieczenia życiowe:					
Wypadki śmierci w r. 1908	Rb. 1,350,724 k. 90				
Po potrąceniu reasekuracyj	» 100,162 » —				
		1,250,562	90		
Wyplata kapitałów i rent za życia ubezpieczonych		3,651,483	99		
Wykup polis i zwrot premij		782,802	96		
Komisowe agentom po potrąceniu komis. od reasekuracyj		1,308,200	25		
Wydatki bieżące i honorarja lekarskie		442,005	81		
Dolączono do zeszłorocznego zapasu premij		1,789,978	12		
Odłożono na rzecz ubezpieczonych		331,521	51		
				9,556,555	54
II. Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków:					
Straty za r. 1908	Rb. 769,162 k. 92				
Udział w nich innych Towarzystw	» 97,160 » 08				
		672,002	84		
Komisowe agentom po potrąceniu komis. od reasekuracyj		153,585	68		
Wydatki bieżące, utrzymanie i rozjazdy inspektorów		84,905	52		
Zarezerwowano premij na r. 1909		537,250	—		
» na rzecz ubezpieczonych		1,952	96		
				1,449,697	—
III. Ubezpieczenia ogniowe:					
Straty ogniowe w r. 1908	Rb. 12,525,243 k. 54				
Udział w nich innych Towarzystw	» 6,524,454 » 61				
		6,000,788	93		
Komisowe agentom po potrąceniu komis. od reasekuracyj		1,823,371	88		
Wydatki bieżące, honorarja budowniczych, szyldy		550,686	50		
Zarezerwowano premij na r. 1909		3,800,000	—		
				12,174,847	31
IV. Ubezpieczenia transportów:					
Straty za r. 1908	Rb. 2,035,306 k. 42				
Udział w nich innych Towarzystw	» 443,047 » 40				
		1,592,259	02		
Komisowe agentom po potrąceniu komis. od reasekuracyj		275,898	60		
Wydatki bieżące		89,317	54		
Zarezerwowano premij na r. 1909		300,000	—		
				2,257,475	16
V. Ubezpieczenia szyb:					
Straty za r. 1908		78,561	39		
Komisowe agentom		18,751	62		
Wydatki bieżące		11,543	43		
Zarezerwowano premij na r. 1909		46,000	—		
				154,856	44
VI. Umorzono długi wątpliwe, po potrąceniu otrzymanych.					
		—	—	50,094	08
Zysk za r. 1908		—	—	664,256	96
Podział zysku:					
na kapitał zapasowy	Rb. 66,425	70			
» rzecz członków Zarządu	» 35,783	13			
» » zarządzającego i urzędników	» 56,738	95			
» dywidendę pp. akcjon. (rb. 25 na akcje)	» 400,000	—			
» podatek przemysłowy	» 99,638	07			
» rachunek zysków i strat 1909 r.	» 5,671	11			
	Rb. 664,256	96		26,307,782	49

Prezes Zarządu
Członko

brak okładki zamykającej

nr 18